

Niech żyje 1 Maja

PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII, Nr 35 | Warszawa, czwartek 1 MAJA 1952 r. | Cena 45 gr.

WYŚCIG POKOJU ROZPOCZĘTY

W pierwszym etapie dookoła Warszawy zwyciężają kolarze Belgii i Czechosłowacji

Warszawa manifestuje na cześć zawodników 16 reprezentacji

W OBECNOŚCI premiera Cyrankiewicza, członków Rządu, Biura Politycznego KC PZPR oraz przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, odbył się w środę na stadionie WP start do Wyścigu Pokoju. 50-tysięczna rzesza mieszkańców Warszawy przyszła na stadion aby powitać kolarzy, którzy na szosach Polski, NRD i CSR toczyć będą braterską walkę o prymat sportowy, będą uczestnikami wspaniałej imprezy, której godłem i hasłem jest najświetsza dziś dla wszystkich uczciwych ludzi na świecie sprawa — Pokój.

Do kolarzy, sportowców zebranych na boisku i do publiczności przemówił red. nacz. „Trybuny Ludu" L. Kasman.

Na trasie pierwszego etapu, zarówno na ulicach Warszawy jak i na szosach witały kolarzy niezliczone tłumy mieszkańców, wśród których przeważała młodzież.

Podczas gdy kolarze jechali dookoła Warszawy, na stadionie Wojska Polskiego odbywał się mecz piłkarski Unia — Trnava zakończony zwycięstwem Unii 4:3 (sprawozdanie podajemy oddzielnie).

Na trasie wyścigu walczono zacięcie o zwycięstwo. Etap był krótki i każdy defekt niemal wykluczał możliwość dogonienia czołówki, która osiągała chwilami tempo ponad 40 km na godz.

Polacy niestety etap przegrali. Pierwszy defekt miał Klabiński tuż za Starą Wsią. Do pomocy z stał mu Królak, co okazało sie błędem taktycznym. Obaj kolarze nie doszli do czołówki

Kiedy kolarze w drugiej części etapu uzyskują szybkość 40 km na godz., nie wytrzymuje tempa Wójcik. Odpada od czołówki aby nie dojść do niej więcej. Pod Wawrem łapie gumę Hadasik, a w Wawrze Wrzesiński. Ten ostatni zmienia błyskawicznie i w doskonałym tempie goni czołówkę. W al. Waszyngtona jest niedaleko grupy, ale niestety sam nie może dać rady. I tu właśnie przydałby się Królak. Obaj kolarze mogliby, jeżeli nie dogonić czołówkę, to poważnie zmniejszyć straconą liczbę minut. W efekcie najszczęśliwiej pojechał i najlepiej wypadł z Polaków młodziutki Jarząbek.

Pierwszy etap zakończył się podwójnym sukcesem Belgów. Verschuren był pierwszy na mecie, i założy na etapie Warszawa — Łódź żółtą koszulkę. Verhelst drugi a zespół Belgii zajął w klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce. Drugie miejsce zajęli Czechosłowacy z pośród których Vesely był 3 a Swoboda 4.



Czoło defilady w czasie uroczystości rozpoczęcia Wyścigu Pokoju. Sztandary niosą: Adamczyk, Rakoczy, i Gaca.

Wspaniała defilada i piękny pokaz w dniu rozpoczęcia Wyścigu

JUŻ od południa zaczął się napełniać Stadion im. Wojska Polskiego. Kordony porządkowych sprawnie kierowały tysięczne rzesze widzów, którzy z radością spieszyli na tę wspaniałą imprezę.

Nikt się nie zawiódł. Tak bogatego programu, tak efektownej oprawy, radosnego nastroju i wyjątkowo sprawnej organizacji dawno nie oglądano.

Pierwszy ukazał się na boisku barwny korowód sportowców Wyglądał on naprawdę imponująco. W całej krasie ukazał się jednak naszym oczom dopiero po ustawieniu na boisku.

Trudno określić która z grup piękniej wyglądała. Widzieliśmy grupy niosące ogromne portrety Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta i symbole pokoju, efektowne makiety mówiące o Konstytucji, o budowie metra, o rosnącej Warszawie; symbole ilustrujące osiągnięcia i pracę poszczególnych sportowców.

Była też olbrzymia mapa Wyścigu Pokoju. Najgorętsze brawa wstrząsnęły całym stadionem, kiedy ukazały się ekipy kolarzy biorących udział w Wyścigu Pokoju. Nigdy jeszcze nie startowali kolarze z tak wielu krajów. W krótkich słowach powitał zebranych redaktor naczelny „Trybuny Ludu" tow. Kasman. Długo Stadion drżał od niemilknących oklasków i gromkich okrzyków: Stalin, Bierut — Pokój. Zabrzmiały hymny: Polski, NRD, CSR.

Pierwsi ruszyli do defilady kolarze, aby za chwilę stanąć na starcie honorowym. Kiedy opadła biało niebieska chorągiewka w ręku honorowego startera — ambasadora NRD w Polsce, Anny Kundermann, kiedy samotny kolarz albański Angheli poprowadził V Wyścig Pokoju, z czterech stron stadionu wzleciało w niebo tysiące gołębi — symboli pokoju.

Po defiladzie kolumn sportowych miłą niespodziankę sprawili wszystkim studenci AWF. Ich pokaz gimnastyczny należał do bardzo udanych, szczególną owację wzbudziła druga część programu t. zw. „rytmy lekkoatletyczne".

Mimo tych wszystkich atrakcji uwaga tłumów skupiona była na toczącej się w oddali walce na szosie.

Z przesuwaniem się wskazówek na zegarze, podniecenie na stadionie wzrastało. Podsycały go jeszcze podawane przez samolot i radiostację LPŻ meldunki z trasy.

Sytuację radykalnie wyjaśniła dopiero kilka minut przed osiemnastą tym razem szczęśliwa „trzynastka" — zwycięzca pierwszego etapu Belg Verschuren.

Listę działaczy odznaczonych dyplomami Z OKAZJI 1 MAJA zamieszczamy na stronie trzeciej

Emocjonujący pojedynek piłkarzy

Unia—Trnava 4:3

UNIA — TRNAVA 4:3 (2:3). Bramki dla Unii zdobyli: Alszer w 17 min, Wiśniewski w 18 min, Cieślik w 58 min oraz w 75 min, a dla Trnavy — Sturdik w 3 i 15 min oraz Jakubcik w 32 min. Sędziował Szleifer ze Szczecina, na liniach autowych Vlcek (CSR) i Bukowski (Polska).

Trnava: Stacho, Krizan, Marko, Slanina, Tibensky, Kohucik, Šturdik, Jakubcik, Psenko, Lancaric, Kalivoda (Zelinka).

Unia: Stefaniszyn (Skromny), Gędłek, Cebula, Glimas, Suszczyk, Wieczorek, Sobek, Krasówka, (Jackowski), Alszer, Cieślik, Wiśniewski.

Widownia była już dobrze rozgrzana imponującą defiladą 2000 sportowców i wspaniałym pokazem gimnastycznym AWF, gdy na boisko wkroczyły drużyny zeszłorocznego zdobywcy pucharu piłkarskiego CSR — Trnavy, zajmującej obecnie czołowe miejsce w czechosłowackiej lidze i ośrodka szkoleniowego Unii, pod którego firmą grała, prawdę mówiąc, niemal reprezentacja Polski.

SĄ EMOCJE

Trzeba też było nie lada emocjonującej gry, by widownię utrzymać nadal w gorączce podczas pierwszego tegorocznego egzaminu piłkarzy ośrodków olimpijskich. Zdawali sobie dobrze sprawę z tego piłkarze, pamiętający, że niezbyt dobrze zapisali się w pamięci kibiców piłkarskich podczas spotkań treningowych między ośrodkami. Aby te opinię naprawić i utrzymać wielkie napięcie, towarzyszące otwarciu Wyścigu Pokoju, piłkarze nasi rozpoczęli mecz z wielką werwą. Gra w pierwszych minutach toczyła się w tempie, które mogło zadowolić nawet najwybredniejszych kibiców. Akcje toczyły się szybko, piłka częściej gościła na połowie gości, atak Polaków grał dobrze.

DEFENSYWA ZAWODZI

Jednakże w defensywie naszej nie działo się za dobrze. Glimas był bardzo słaby, a Sturdik okazał się bardzo groźnym strzelcem. Cebula operował zbyt blisko własnej bramki zostawiając bez opieki Psenkę, Gędłek miał dość niebezpieczne „kiksy" daleko w polu, a w dodatku Stefaniszyn miał jeden z najsłabszych swoich dni.

Nasi napastnicy wspomagani trochę przez Suszczyka i Wie-

Dokończenie na str. 2.

Następny numer „Przeglądu Sportowego" W SOBOTĘ 3 MAJA przyniesie sprawozdanie z Wyścigu

Wyścig Pokoju Warszawa — Berlin — Praga manifestacją przyjaźni i braterstwa narodów

HILARY CHEŁCHOWSKI
wicepremier Rządu RP

W dniu 30 kwietnia wystartują z Warszawy po raz piąty uczestnicy Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Pokoju. Staną na starcie dziesiątki kolarzy z Polski, Czechosłowacji, NRD i wielu innych krajów Europy, by na trasie przyjaźni i braterstwa manifestować swą wolę walki o pokój, braterstwo narodów i solidarność sportowców w tej walce.

Trasa Wyścigu prowadzi w tym roku po raz pierwszy przez teren Niemieckiej Republiki Demokratycznej — przez stolicę Niemiec — Berlin. Fakt ten mobilizuje nas do ponownego stwierdzenia, że wszyscy obrońcy pokoju solidarni są z narodem niemieckim w jego walce o zjednoczenie, oparte na demokratycznych i pokojowych podstawach. Takie bowiem zjednoczenie Niemiec — to gwarancja pokoju w Europie.

Wyścig Pokoju przebiega przez tereny wyzwolone w wielkiej ofensywie wolności przez Armię Radziecką. Warszawa i Łódź, Katowice i Wrocław, Berlin i Lipsk, Praga i Budziejowice, zawdzięczają swą wolność i niepodległość zwycięstwu Armii-Wyzwolicielki, która zdruzgotała hitlerowski faszyzm, przynosząc swobodę narodom Polski i Czechosłowacji jak i masom ludowym Niemiec. Wyścig stanie się więc potężną manifestacją uczuć wdzięczności i przyjaźni naszych narodów dla wielkiego Związku Radzieckiego, stanie się manifestacją ludności naszych krajów, zgrupowanych w obozie pokoju pod wodzą Kraju Rad, pod wodzą Chorążego pokoju — Józefa Stalina.

ZDENEK FIERLINGER
wicepremier Rządu CSR

Dziś, kiedy sportowcy 16 krajów wyruszają do pierwszego etapu kolarskiego Wyścigu Pokoju, mija właśnie siedem lat od chwili, gdy nad berlińskim Reichstagiem załopotał zwycięski sztandar Armii Radzieckiej.

Kraje, wyzwolone w wyniku drugiej wojny światowej przez Armię Radziecką, rozpoczęły nowe życie. Do państw tych należą Polska i Czechosłowacja, a od 1949 r. również Niemiecka Republika Demokratyczna. Są to właśnie te państwa, przez które w tym roku przebiega trasa Wyścigu Pokoju.

Naród czechosłowacki przystąpił po wyzwoleniu z zapałem do pracy, aby wzorem narodu radzieckiego, zbudować w swej ojczyźnie szczęśliwe życie — socjalistyczne jutro. Produkcja i stopa życiowa naszego ludu wzrastają stale i w coraz szybszym tempie. Podobnie dzieje się w Polsce i w innych krajach obozu pokoju.

Do dalszego umocnienia wielkiej sprawy przyjaźni i pokoju w dużej mierze przyczyni się również dzisiejszy Wyścig Pokoju.

Myśl Wyścigu zapala serca tysięcy i milionów. Wyścig sam staje się potężną międzynarodową manifestacją na rzecz pokoju, na rzecz braterskiego współżycia narodów całego świata, przeciw wszystkim podżegaczom wojennym. Wyścig będzie też dalszym krokiem do tego, aby urzeczywistniły się słowa towarzysza Stalina:

„Pokój zostanie utrzymany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę utrzymania pokoju i będą broniły jej do końca".

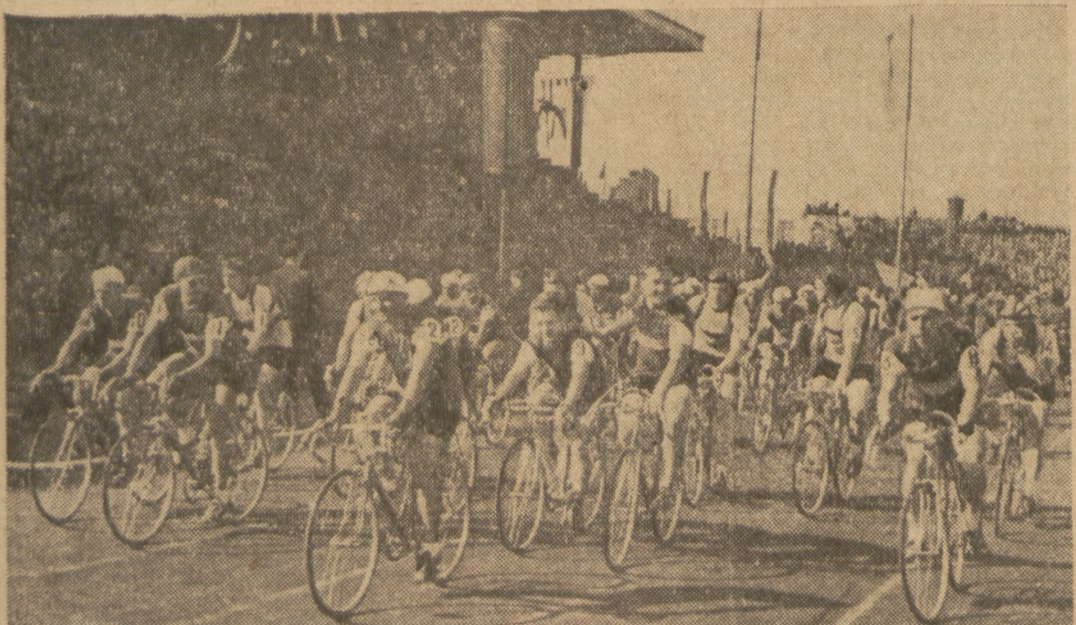
WALTER ULBRICHT
wicepremier Rządu NRD

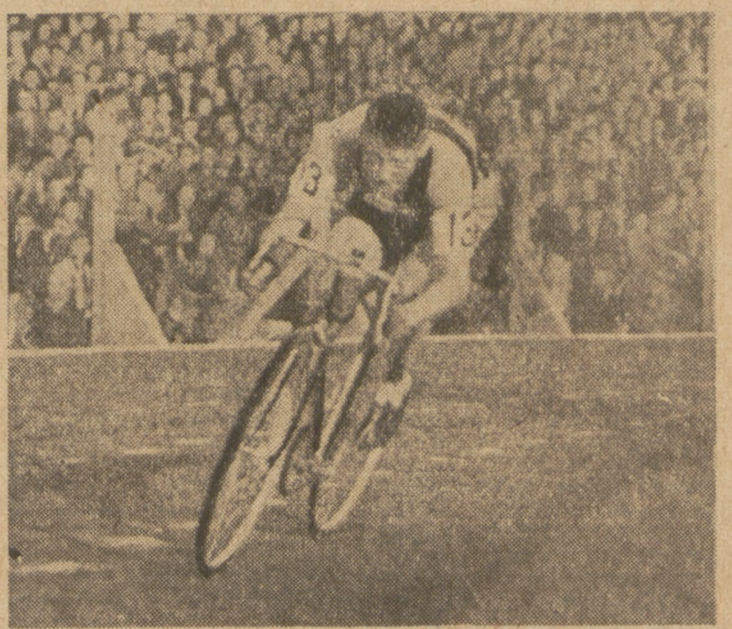
Wszystkie demokratyczne siły Niemiec widzą w propozycji polskich i czechosłowackich sportowców, by włączyć Niemiecką Republikę Demokratyczną do Wyścigu Pokoju, wyraz rosnącej przyjaźni między trzema sąsiednimi narodami, pomiędzy narodami Polski, Czechosłowacji i Niemiec.

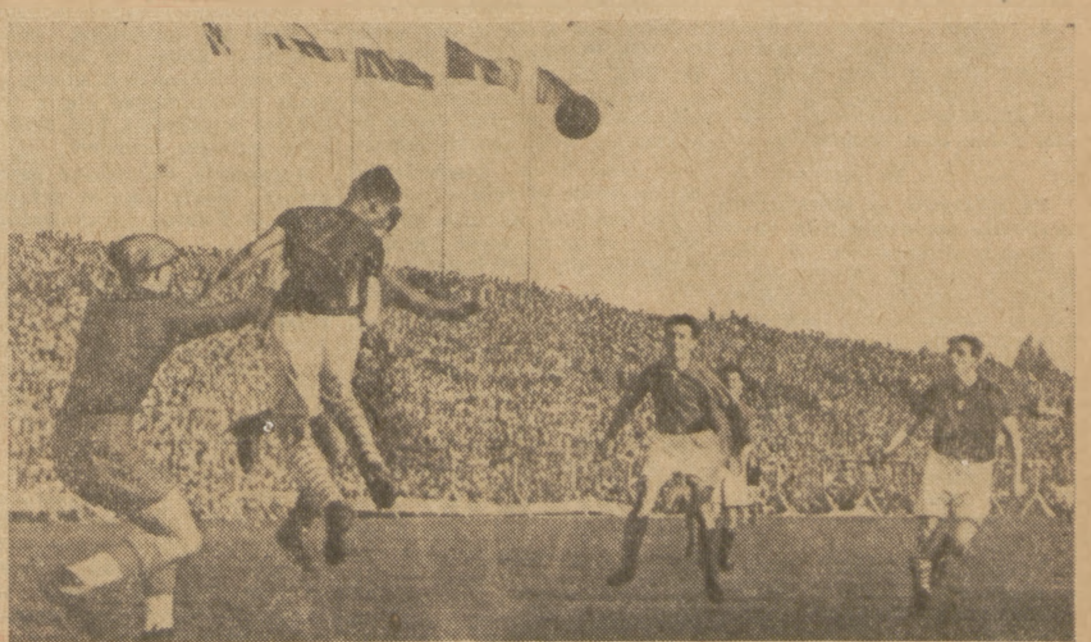
Miliony Niemców w Niemieckiej Republice Demokratycznej z napięciem czekają na to wielkie sportowe święto pokoju. We wsiach i miastach położonych wzdłuż dróg, którymi przebiegać będzie trasa Wyścigu Pokoju, przygotowują się u nas do tego wielkiego wydarzenia sportowego organizacje sportowe, fabryki, władze terenowe, związki zawodowe, organizacje masowe i partie polityczne. I w zachodnich Niemczech, gdzie również znane są wielkie sportowe osiągnięcia czechosłowackich i polskich sportowców w różnych dziedzinach, panuje duże zainteresowanie dla przebiegu Wyścigu Pokoju.

Toteż możliwe jest, że już w przyszłym roku Wyścig Pokoju będzie mógł przebiegać nie tylko przez część Niemiec, ale przez całe Niemcy. W ten sposób Wyścig Pokoju umacnia wolę wszystkich demokratycznych sił Niemiec, które walczą o pokojowe zjednoczenie Niemiec i zawarcie traktatu na podstawie propozycji rządu ZSRR.

Freundschaft! Przyjaźń! Wieczna przyjaźń między narodami Niemiec, Polski i Czechosłowacji! Niech zacieśnia się coraz bardziej kulturalna i gospodarcza współpraca między naszymi narodami!







Trzy fragmenty z środowych uroczystości na stadionie WP. Z lewej kolarze biorący udział w Wyścigu Pokoju przed startem honorowym, w środku zwycięzca pierwszego etapu Belg Verschuren finiszuje, z prawej moment pod bramką Unii

Chwała obrońcom pokoju! Wzmacniajmy jedność i zwartość narodu polskiego w walce o pokój i plan 6-letni!

Serdecznie powitała ich Warszawa

ZBLIŻAŁA się godzina 15. Trybuny stadionu Wojska Polskiego w Warszawie wypełniły wielotysięczne tłumy widzów. Panował odświętny, podniosły nastrój. Za chwilę miała się rozpocząć defilada kolarzy szesnastu państw biorących udział w V Wyścigu Pokoju na trasie Warszawa — Berlin — Praga. Podniecenie panowało na trybunach, podnieceni czuli się także kolarze, a szczególnie ci, którzy po raz pierwszy biorą udział w tej wielkiej imprezie. Austriacy, Anglicy, Belgowie i Holendrzy nie znali jeszcze publiczności polskiej, nie wiedzieli jak ich przyjmą, czy serdecznie po bratersku, czy zimno i obojętnie.

I dlatego w pierwszym momencie wkroczenia na bieżnię, w pierwszych chwilach, gdy korowód barwnych koszulek ustawiał się na zielonej murawie, można było odczuć, iż nasi goście z zachodu zachowują pewną rezerwę, że znaleźli się przed wielką dla nich niewiadomą. Na pewno zaskoczył ich wygląd stadionu i panująca na nim atmosfera.

A jak ich powitała publiczność?

Powitanie było takie, jakie potrafi zgotować internacjonalistyczne społeczeństwo kraju budującego socjalizm dla obrońców pokoju. Przyjacielskie, serdeczne, gorące, braterskie.

Huraganem oklasków powitała widownia defilujących kolarzy. Tak szczerze i przyjaźnie, jak witała swoją drużynę, jak witała wielokrotnych uczestników Wyścigu Pokoju.

Zginęła bezpowrotnie rezerwa wśród Austriaków, Anglików, Belgów i Holendrów. Widać było, iż są wzruszeni tymi objawami szczerej sympatii. Uśmiechy rozjaśniły ich oblicza. Wesoło kiwali rękami dziesiątkom tysięcy witającej ich młodzieży, robotnikom warszawskim. Polakom którzy przyszli na stadion by powitać przedstawicieli państw biorących udział w Wyścigu, by zamanifestować i przy tej okazji swoją niezłomną wolę obrony pokoju.

W trzy godziny później ta sama widownia burzą oklasków witała zwycięzcę pierwszego etapu Belga Verschurena. Ale teraz już oklaski te nie dziwiły Belga, przecież on i widownia, to już „starzy" rozumiejący się przyjaciele.

Pozdrowienia z okazji Wyścigu

Z okazji Wyścigu Pokoju przysłały pozdrowienia dla uczestników wyścigu redakcje „Rudeho Prava" i „Neues Deutschland".

GKKF otrzymał listy od Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Sportu w Czechosłowacji, Czechosłowackiego Zrzeszenia Sportowego Sokol oraz od Freda Müllera, kierownika Niemieckiego Komitetu Sportowego.

Sukces Belgów i Czechosłowaków na pierwszym etapie Wyścigu

Niepowodzenia naszych kolarzy

ANGLIK Jowett miał szczęście, bo kiedy tuż przed ostrym startem na ul. Grochowskiej przebił dętkę, wóz techniczny był blisko i Jowett natychmiast otrzymał inny rower. Zamiana roweru zbiegła się z machnięciem startera chorągiewką i Jowett nic nie stracił. Różnokolorowa kawalkada prawie 100 zawodników ruszyła szybko z miejsca i przez długi czas jechała w zwartej grupie.

Dopiero po 20 minutach od startu odpadł Fin Salminen wskutek defektu. W następne 20 minut potem oderwała się od grupy para polsko-holenderska. Królak i De Groot, zdobywając około 200 m przewagi, ale szybko zaczęła tracić dystans i zrezygnowała z ucieczki.

PIERWSZY DEFEKT POLAKA

Niemal po godzinnej jeździe cała stawka jechała ciągle razem, z tyłu pozostał na trasie jedynie Salminen.

Kiedy wkrótce potem kolarze wjechali w Starej Wsi z asfaltu na szosę bitą, przebił dętkę Klabiński. Pozostanie Królaka do pomocy było taktycznym błędem, bowiem na tak krótkim dystansie etapu, gdzie przeciętna szybkość wynosiła 40.3 km na godzinę niemożliwością było dogonienie grupy czołowej.

W chwili, kiedy Klabiński przebił gumę zatrzymała się cała przeraźliwie długa kolumna samochodowa, oczekując ok. 2 min. na zmianę dętki, aby na wąskiej i pełnej kurzu szosie ułatwić naszej parze pościg za czołówką. Gest ten nie na wiele jednak przydał się, bo Klabiński i Królak coraz bardziej tracili dystans w stosunku do grupy.

Tymczasem w grupie czołowej słabsi kolarze zaczęli odczuwać ostre tempo i pozostawali w tyle. A więc: Austriak Karlik, Bułgar Dimitrow, Albańczyk Angheli.

Po prawie półtoragodzinnej jeździe miał defekt kapitan drużyny rumuńskiej, Norhadian. Nie zdziwiliśmy się wcale, że towarzysze z jego zespołu pozostawili Norhadiana samotnego, właśnie z przyczyn, o których pisaliśmy wyżej. Gdyby Norhadian nieco pośpieszył się ze zmianą dętki, to zdążyłby dołączyć do pary Klabiński — Królak, która minęła go w chwili kiedy już miał wsiąść na rower.

Z grupy czołowej w tym okresie odpadł Seliga z Polonii Francuskiej. Para Klabiński — Królak goniąc bez powodzenia grupę czołową „zbierała" po drodze maruderów. Trzymali się jej uparcie Angheli, Karlik i Seliga.

WÓJCIK ODPADA!

Do mety pozostała już tylko godzina jazdy kiedy z grupy czołowej odpadła para polsko-austriacka Wójcik — Weichsenbacher. Wójcik nie wytrzymał tempa! Fakt ten był tym bardziej przykry, że w grupie czołowej ciągle jeszcze jechało prawie 90 kolarzy. W grupie tej pozostało z naszego zespołu już tylko trzech zawodników: Hadasik, Wrzesiński i Jarząbek.

Po odpadnięciu Wójcika z grupy, pozycja nasza stała się dość krytyczna, a pech chciał, że miały jeszcze nastąpić wypadki, które zdecydowały o kompletnej porażce naszej drużyny w tym etapie.

Wójcik i Weichsenbacher nie byli osamotnieni, bo wkrótce potem dogonili nowych maruderów: Triesteńczyków Zanolle i Zorzenona oraz Fina Pukkinena. W tym okresie odpadł z grupy czołowej wskutek defektu Holender Van Neerden.

DEFEKT HADASIKA

Notujemy ucieczkę Belga Verschurena i Holendra Van Ingena. Pierwsza udana ucieczka, ale emocje szybko znikają bo oto na trasie zmienia dętkę Hadasik! A do mety jest już niedaleko — ledwie trzy kwadranse jazdy!

W grupie czołowej mamy więc już tylko dwóch z naszego zespołu, Wrzesińskiego i Jarząbka. Sytuacja jest niepokojąca, bo Hadasik miał defekt w tylnym kole i zmiana dętki zajęła mu więcej, niż 2 minuty czasu. Na Wójcika nie ma już co liczyć w tym etapie, a ostatnia para Klabiński — Królak jedzie prawie 4 km z tyłu, bo Klabiński musiał zmieniać drugą dętkę.

JUŻ TYLKO JARZĄBEK W CZOŁÓWCE

Ale to jeszcze nie koniec przykrej sytuacji, bo na przedmieściu Grochowa, kiedy do mety drogą okrężną ulicami Warszawy pozostały 22 km — przebił gumę Wrzesiński! Niemal jednocześnie z nim mieli defekty Schur (NRD) i Donker (Holandia).

Na ulicach stolicy wyścig prowadził Belg Verschuren z przewagą kilkuset metrów nad grupą czołową. W grupie tej, która składała się niemal z 70 zawodników, był z Polaków tylko Jarząbek. Sytuacja polskiej drużyny była już przesądzona...

Jarząbek jechał doskonale, pech chciał jednak, że i on odpadł od grupy, bo przy zbiegu Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich wjechał w szynę tramwajową.

SUKCES BELGÓW

Stadion im. Wojska Polskiego zapełniony do ostatniego miejsca. Samolot krążący nad stadionem jest nieomylnym znakiem, że czołówka wyścigu zbliża się już do mety. Kiedy w bramie ukazuje się motocykl pilota — napięcie wśród publiczności osiąga punkt kulminacyjny. Huragan oklasków wita samotnie wjeżdżającego na bieżnię Belga Verschurena, który dał sobie radę z prawie 70-osobową grupą czołową.

Verschuren jest już na mecie, kiedy na stadion wjeżdża również samotnie jego rodak Verhelst. Dopiero 50 m za nim ciągnie długim sznurem grupa czołowa. Verhelst nie spieszy się już, bo ma drugie miejsce zapewnione.

Z grupy wyraźnie odcina się teraz piątka zawodników. Prowadzi ją Vesely przed swym rodakiem Svobodą, Belgiem Vanhoven'em (Belgia w ten sposób jest już zwycięzca tego etapu), Francuzem Garnier i Duńczykiem Roepke. Kolejność na mecie nie ulega zmianie.

A za tą piątką długi sznur prawie 60 kolarzy. Niestety, daremnie szukamy wśród nich biało-czerwonej koszulki...

Po przeszło dwóch minutach wjeżdża na stadion samotny Jarząbek.

I znów długie minuty oczekiwania. 5 minut za Jarząbkiem jedzie Wrzesiński, powitany jakże niesłusznie gwizdami! Tuż przedtem słyszeliśmy jak przez megafon zachwalano wspaniałą obsługę radiową wyścigu, ale nikomu nie przyszło na myśl, aby zawiadomić wielotysięcznych widzów na stadionie, że Wrzesiński miał defekt na trasie, co usprawiedliwia jego opóźnienie, nie do odrobienia wobec bardzo szybkiego tempa zaciekle walczącej na ulicach Warszawy licznej grupy czołowej. Wrzesińskiemu stała się krzywda, bo nie zasłużył na takie przyjęcie...

I jeszcze jedna minuta oczekiwania: na stadionie są Hadasik i Wójcik, a następnie po trzech minutach za nimi ostatni z naszego zespołu, Klabiński i Królak w towarzystwie Duńczyka Pedersena i Holendra Van Neerdena.

To już niemal ostatni kolarze wyścigu na mecie...

Z. Weiss

WYNIKI ZESPOŁOWE

1. Belgia — 7.46,43.
2. CSR — 7.47.36
3. Dania — 7.47,36.
4. Holandia — 7.47.36.
5. Austria — 7.47.39.
6. Węgry — 7.47,39.
7. NRD — 7.47.39.
8. Anglia — 7.47.42.
9. Bułgaria — 7.47.42.
10. Włochy — 7.47.42.
11. Francja — 7.47.47.
12. Finlandia — 7.47.47.
13. Rumunia — 7.47.55.
14. Triest — 7.47.56.
15. Polonia Francuska — 7.52,34.
16. Polska — 8.02,16.

INDYWIDUALNIE

1.	**Verschuren, Belgia**	**2:34,14**
2.	**Verhelst, Belgia**	**2:33.38**
3.	**Vesely, CSR**	**2:35,51**

Następnie w tym samym czasie kolejno: 4. Svoboda, CSR, 5. Vanhoven, Belgia, 6. Garnier Francja, 7. Roepke, Dania, 8. Kirchhof, NRD, 9. Sitzwohl. Austria, 10. La Grouw, Holandia, 11. Pedersen, Dania, 12. Domian, Węgry, 13. Remkes, Holandia, 14. Seel, Anglia—2:35.54. Następnie w tym samym czasie od 15 — 49 przybyło 35 zawodników.

Wyniki Polaków: 65. Jarząbek — 2:37,05, 75. Wrzesiński — 2:42,24, 77. Hadasik — 2:42,47, 79. Wójcik — 2:42.49, 87. Królak — 2:45.16, 88. Klabiński — ten sam czas.

Na cześć 1-Maja i urodzin Prezydenta

Pafawag dotrzyma zobowiązania i zdobędzie 2500 odznak SPO

SMUTNY kapuśniaczek uparcie wsiąkał w ziemię, a szare, niskie chmury goniły jedna drugą bez końca. Trochę zziębnięta i zmoczona dobrnęłam wreszcie trzynastką do Pafawagu.

Kiedy weszłam do pokoju Fabrycznego Zarządu ZMP okazało się, że zebranie już się zaczęło. Siadłam cicho w kącie. O czym mówią? Aha, o Zlocie Młodych Przodowników, to dobrze, więc nie spóźniłam się. Popatrzyłam po twarzach zebranych. Wszystkie młode, stanowcze. Ciekawe, co będą mówić o zobowiązaniu sportowym...

— Towarzysze — wyrwał mnie z rozmyślań głos kol. Sołczyka, przewodniczącego — przyjechała tu do nas z Warszawy, koleżanka z redakcji „Przeglądu Sportowego", w sprawie naszego zobowiązania o zdobyciu 2500 odznak SPO. Zdaje mi się, że nie bardzo wierzy w nasze możliwości... — uśmiechnął się. — Powiedzcie jej, co my na ten temat myślimy.

— Słuchajcie, nie chodzi o to, że nie wierzę, chodzi o to, że to naprawdę bardzo, bardzo poważne i trudne zobowiązanie... — próbowałam sprostować, lecz zaraz przerwano mi.

— No, ale każdy pafawagowiec trochę ambicji chyba ma, jak myślicie?...

— Przyjedźcie za miesiąc. Zobaczycie, niedługo żadna dziewczyna z Pafawagu nie będzie chciała chodzić z chłopakiem bez odznaki SPO, no i oczywiście odwrotnie...

Taki ton pewności i ambicji towarzyszył mi już w całej wędrówce po Pafawagu .

*

2500 odznak SPO... To dumne i trudne zobowiązanie. Zobowiązanie, które poruszyło wszystkie koła przy zakładach pracy, wszystkie LZS i SKS w całym kraju, zobowiązanie, które było początkiem żywiołowego nurtu sportowych życzeń dla Prezydenta Bieruta, dla uczczenia Święta 1 Maja.

I pafawagowcy zdają sobie sprawę z tego, że podjęli wielką pracę, że dużo będzie wymagać ona od nich wysiłku i poświęcenia. Uważają jednak, że zobowiązanie leży w granicach ich możliwości, że jeśli podjęli je, to muszą wykonać.

Układają więc konkretny plan pracy. A oto on.

Do zdobywania odznak postanowili przystąpić właśnie od dziś, od 1 Maja. Okres od chwili podjęcia zobowiązania do 1 Maja poświęcono na prace przygotowawcze. Zasadniczą sprawą było wybudowanie urządzeń sportowych na terenie fabryki, od stadionu sportowego dzieli bowiem Pafawag ok. 10 km i wykonanie tak masowego zobowiązania bez własnych, „podręcznych" urządzeń byłoby prawie niemożliwe.

Co wybudowano? Naturalnie te wszystkie elementy, które są niezbędne, do przeprowadzenia wszystkich prób na SPO. A więc: boisko, bieżnię, skocznie, tor przeszkód oraz... pływalnię. Nie myślcie jednak, że jest to wzorowa, nowa, przepisowa pływalnia, nie. To po prostu dawny zbiornik oczyszczony i przerobiony na „obiekt", na którym można zdobyć normę pływacką. A norm pływackich najwięcej brak sportowcom Pafawagu.

Przygotowano również kadrę instruktorską. Kierownictwo nad całością prac objął oddelegowany na stałe z Rady Okręgowej Stali do Pafawagu instruktor Żołna. Podlegać mu będą inni instruktorzy ze Stali i MKKF oraz studenci WSWF, którzy zgłosili gotowość współpracy. Naturalnie pomocną tu będzie również grupa przeszkolonych na kursach organizatorów SPO, sportowców Pafawagu.

Opracowano też szczegółowy plan całej kampanii zdobywania SPO. Poszczególne oddziały stworzą oddzielne grupy, między którymi zorganizowane będzie współzawodnictwo. Akcja zdobywania odznak włączona będzie w wielki plan produkcyjny fabryki. Kierownicy oddziałów składając dyrektorowi sprawozdania kwartalne uwzględniać w nich będą również wyniki realizacji zobowiązań sportowych.

*

Cały Pafawag żyje w tej chwili podjętymi zobowiązaniami z okazji Święta 1 Maja, wśród nich zobowiązania sportowców odgrywają niepoślednią rolę.

I trzeba powiedzieć, że najcenniejszym objawem jest to, że zainteresowanie równomiernie objęło wszystkich. Począwszy od woźnego do dyrektora w fabryce, począwszy od ludzi zupełnie niezorganizowanych poprzez działaczy sportowych, zetempowskich, partyjnych. Radę Zakładową, każdy dobrze rozumie wagę sprawy i bierze na siebie pełną odpowiedzialność. Rozumie, że bez jego wkładu zobowiązanie nie zostanie wykonane, że jeśli „nawali" jeden odcinek, a nawet jeden człowiek, to będzie strata. Do tego, żaden pafawagowiec nie dopuści.

Sportowe zobowiązanie pafawagowców odbije się niewątpliwie w przyszłości na całości rozwoju kultury fizycznej w tym zakładzie pracy. Mówiąc szczerze, dotychczas tamtejsze koło sportowe miało charakter wybitnie wyczynowy. Naturalnie były i sportowe brygady produkcyjne, były i zobowiązania, ale obejmowały one zawsze wąski krąg wyczynowców. A nie na tym przecież polega praca koła sportowego.

Teraz kiedy 2500 osób zdobędzie SPO, to możemy być pewni, że te 2500 osób zostanie zdobytych dla sportu, że te 2500 osób stanowić będzie trzon właściwego koła sportowego przy wrocławskim Pafawagu.

Barbara Męcińska

Zrzeszeniowy rekord Polski pobiła sztafeta olimpijska AZS

WSPANIAŁY pojedynek sztafet olimpijskich — 800x400 x200x100, rozegrany w przerwie meczu piłkarskiego Trnawa — Unia zakończył się zwycięstwem sztafety AZS, która ustanowiła rekord Polski dla reprezentacji zrzeszeniowych.

Wynik (3:20.4) zwycięzców, którzy biegli w składzie: Lewandowski, Potrzebowski, Lipski, Stawczyk przewyższa prawie o 3 sekundy rekord klubowy Orląt dęblińskich z 1938 r., w których składzie biegał znajdujący się wówczas we wspaniałej formie Gąssowski, a gorszy jest tylko od wyników uzyskiwanych przez reprezentację Polski.

Najbardziej interesującym odcinkiem rekordowej sztafety było 800 m, na starcie których znaleźli się nasi czołowi średniodystansowcy: Kasprzycki, Lewandowski, Jackiewicz, Kuśmirek, Wideł, Kiełczewski, Kupczyk i długodystansowiec Chromik.

Po starcie poprowadził bieg w niezbyt ostrym tempie Kupczyk, za którego plecami biegli spokojnie kandydaci do zajęcia wśród 800-metrowców czołowego miejsca. Po 400 metrach prowadził już Jackiewicz przed Kasprzyckim, bardzo blisko czołówki niespodzianie znajdował się Kiełczewski. Na 600 m kolejność była następująca: Kasprzycki, Jackiewicz, Lewandowski, Kiełczewski, Wideł, Kuśmirek.

W tej kolejności zawodnicy skończyli odcinek 800 m. Pierwszy — Kasprzycki uzyskał około 1:56.

Na drugiej zmianie doskonale pobiegł Werbliński, wyprowadzając zespół Gwardii na pierwsze miejsce przed AZS, w którego barwach biegł Potrzebowski.

Na odcinku tym prawie niewidocznie biegł kandydat na rekordzistę Polski — Mach.

Na przedostatnim odcinku rozgorzała walka między Gwardią a AZS. Lipski wyprowadził AZS na czoło, ale Silski walczył z nim bardzo dzielnie. Na ostatniej zmianie AZS był o 1,5 m przed Gwardią. Stawczyk biegł bardzo lekko i „dołożył" Sucheńskiemu jeszcze 2 metry, kończąc bieg w rekordowym dla sztafety olimpijskiej czasie 3:20,4.

S. S.

Pierwszy egzamin naszych piłkarzy
Ośrodek Unii wygrywa z Trnavą 4:3 (2:3)

Dokończenie ze str. 1.

czorka, który wierząc początkowo zbyt mocno w defensywę atakowali na całego. Strzałów było w pierwszych minutach bardzo dużo. Stacho miał pełne ręce roboty, ale nie zawodził. I goście grający dołem, szybko zdobywali teren, a na skutek błędów obrony Unii prowadzili po 15 min. 2:0, w tym momencie gdy stan rogów był 6:0 dla Unii (obrona na róg była czasem więcej niż szczęśliwa).

PLUSY I MINUSY

Że nasi nie załamali się, to trzeba zapisać na ich plus. Atak grał dobrze dalej. A Suszczyk i Wieczorek, więcej uwagi poświęcając defensywie, doprowadzili tym do równowagi Glimsa i można było już mówić o zespole, a nie tylko o ataku. Gdyby Skromny wcześniej zastąpił Stefaniszyna, z pewnością wynik byłby lepszy.

Emocji było w czasie meczu bardzo dużo. Było dużo i radosnych momentów. Ale nie należy zapominać o brakach. Goście byli od nas szybsi, lepsi technicznie, grali dołem, a nie tak jak nasi, mając dwu główkarzy (Gędłek, Cebula) — górą. Goście grali ekonomiczniej, prędzej zdobywali teren i... bramki.

Tempo gry, jak na zespół reprezentacyjny, opadło zbyt szybko. Zbyt długo trwało też zamieszanie w defensywie. Niepotrzebnie również Cieślik rwał się do egzekwowania wszystkich rzutów rożnych, gdy jest najlepszym strzelcem.

Drużyna nasza grała dość nierówno. Najlepszy był atak, w którym najsłabiej wypadł Sobek, mający jednak poważną zaletę — umiejętność stworzenia niebezpieczeństwa przy zamieszaniach podbramkowych. Więcej spodziewać się mogliśmy po pomocnikach, zwłaszcza po Suszczyku. O obronie już mówiliśmy.

U gości wyróżnił się bramkarz, który zaimponował szczególnie w początkowej fazie meczu, środkowy obrońca Marko oraz najniebezpieczniejszy strzelec Sturdik.

HISTORIA 7 BRAMEK

Dość dziwna była pierwsza bramka meczu. Gra toczyła się pod bramką Polaków, a za chwilę piłka „siedziała" w bramce Stefaniszyna. Prawie wszyscy nasi gracze przy rzucie rożnym egzekwowanym przez Cieślika pobiegli na połowę gości, a do asekuracji naszej bramki pozostali Gędłek i Cebula, około których znajdowało się kilku Słowaków. Stacho złapał piłkę i przerzucił ją na połowę Unii. Tu otrzymał ją Sturdik i bardzo szybko przebiegł między Gędłkiem i Cebulą, a Stefaniszyn nie miał nic do powiedzenia.

0 : 2

Unia była stroną atakującą, czego najlepszym świadectwem był stan rogów 6 : 0 dla Ślązaków w 13 minucie! Ale bramka padła znów dla gości. Niespodziewanie skiksował daleko od bramki Gędłek i wtedy rozpoczęła się akcja zainicjowana przez Marko. Prostopadłe podania i piłka jest błyskawicznie pod naszą bramką. Stefaniszyn wybiega, ale Sturdik przytomnie wykorzystuje ten wybieg. W 15 min. jest 2 : 0 dla gości.

1 : 2

Drużyna polska mimo utraty bramek nie załamuje się. Atakuje w dalszym ciągu i wreszcie pada pierwsza bramka. Zdobywa ją w 17 min. Alszer, którego bardzo ładnie wypuścił Krasówka.

2 : 2

Atak na bramkę gości trwa w dalszym ciągu. Dopingowana silnie drużyna Unii naciera błyskawicznie na bramkę Trnavy. Podania idą tak jak należy. Suszczyk podał Alszerowi, ten wypuścił Wiśniewskiego i lewoskrzydłowy mocnym strzałem wyrównał w 18 min. na 2 : 2.

2 : 3

Po półgodzinnej grze goście prowadzili 3 : 2. Znów daleko w polu urwał się Gędłek, a później piłka przeszła na środek w pobliżu bramki, gdzie nie było nikogo. W dodatku ustawienie się Stefaniszyna pozostawiało bardzo wiele do życzenia.

Nienadzwyczajna „główka" Jakubcika weszła do bramki bez bólu.

3 : 3

13 minuta gry po przerwie była fatalna dla Trnavy. W tej minucie wyrównał stan gry na 3:3 Cieślik, którego wspaniale wypuścił Alszer.

4 : 3

Ostatnią bramkę meczu zdobył znów Cieślik. Tym razem wielką zasługę należy przypisać Glimasowi. Obrońca nasz zapędził się dość daleko do przodu, wypuścił bardzo ładnie Wiśniewskiego, ten podał Alszerowi, a środkowy napastnik widząc dobre ustawienie Cieślika zostawił piłkę koledze, który załatwił resztę, zdobywając siódmą, ostatnią w tym meczu, decydującą o zwycięstwie bramkę.

Stefan Sieniarski

Przewodniczący sekcji piłki nożnej GKKF gen. Bordziłowski o meczu Unii z Trnavą

— Jestem zadowolony z gry naszych zawodników. Co prawda nie wszyscy zasłużyli na pochwałę, zdarzały się tu i ówdzie błędy, ale w sumie widać wielką poprawę. Zaznaczyło się to szczególnie w grze ataku, który zawsze był naszą piętą achillesową . Napastnicy strzelali dużo i celnie. Że nie było tyle bramek ile byśmy chcieli, nie jest ich winą, ale doskonale broniącego bramkarza gości. Uratował on zespół słowacki od dużo wyższej porażki.

Do niezbyt odpowiadającego przebiegowi gry wyniku przyczyniła się gra naszej defensywy, szczególnie vis a vis bramkarza gości Stefaniszyna, który nie mógł zrozumieć się z obrońcami. Moim zdaniem wynik 5:2 dla Unii odpowiadałby bardziej temu, co działo się na boisku.

Z zespołu naszego wyróżniam linię ataku za jej kombinacje, bojowość i strzelność. Goście byli na ogół szybsi, mieli więcej szczęścia, byli lepsi technicznie, a więc i bardziej ekonomiczni. Obok bramkarza najlepszym wśród nich był Marko — środkowy obrońca.

SS.

Ostatnie dni przed Wyścigiem Trybuny Ludu, Neues Deutschland i Rudeho Prava

Spotkania — rozmowy — wrażenia

SALA kameralna Teatru Narodowego w Warszawie, była w poniedziałek miejscem spotkania uczestników V Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego, organizowanego przez bratnie organy partyjne: „Trybunę Ludu", „Neues Deutschland" i „Rude Pravo".

Wydawałoby się, że w tym różnojęzycznym tłumie z trudem przyjdzie porozumieć się z kimkolwiek. Uczestnicy Wyścigu Pokoju, znają jednak wspólny język. Znają słowa, które rozumieją doskonale wszyscy, zarówno Polacy, jak i Czesi, Niemcy i Węgrzy, Anglicy i Francuzi, Bułgarzy i Holendrzy.

Te słowa, obojętne w jakim wypowiadane języku, zrozumiałe są dla wszystkich, gdyż mówią o braterstwie, przyjaźni i pokoju. Mówią o sprawie, która jest droga nam wszystkim.

*

Na spotkanie ze sportowcami przybyli przedstawiciele Partii i Rządu: wicepremier A. Zawadzki, minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, sekretarz KC PZPR E. Ochab, minister J. Rustecki, wiceminister Obrony Narodowej gen. brygady M. Naszkowski, generał broni S. Popławski oraz wiceprzewodniczący PKOP poseł St. Ignar, wiceprzewodniczący CRZZ poseł T. Cwik, członkowie prezydium StRN z przewodniczącym Prezydium J. Albrechtem na czele, red. nacz. „Trybuny Ludu" L. Kasman oraz wiceprzewodniczący GKKF A. Minecki.

Zebrani na sali zgotowali przybyłym długotrwałą owację. Po krótkim przemówieniu J. Albrechta, zakończonym okrzykiem: „Niech żyje pokój" zabrzmiały inne, na cześć Prezydenta Bolesława Bieruta, Marszałka Rokossowskiego, wicepremiera Zawadzkiego, na cześć zbratania wszystkich ludzi dobrej woli.

*

Do stołu, przy którym stali członkowie Rządu, dochodziły kolejno poszczególne reprezentacje kolarzy, aby się przedstawić. Co chwila padają słowa, zapewniające o gotowości obrony pokoju. Mocne uściski dłoni, serdeczne gratulacje i życzenia sukcesów dla zawodników, wywołują wzruszenie gości i gorące oklaski zebranych.

Marszałek Rokossowski, witając się z członkami drużyny polskiej, którzy zobowiązują się w szlachetnej rywalizacji zająć jak najlepsze miejsca, życzy im sukcesów. Tow. Ochab dodaje:

— Żeby Wam poszło lepiej, niż w roku ubiegłym.

Na twarzach naszych kolarzy widać, że postanowili uczynić wszystko, aby było lepiej.

*

Długo jeszcze rozbrzmiewał w sali kameralnej Teatru Narodowego gwar różnojęzyczny. Sportowcy wymieniali między sobą swe uwagi na temat dotychczasowych wyścigów, dzielili się doświadczeniami z jazdy w tak trudnej imprezie. Tłumacze nie byli potrzebni. Kolarze rozumieją się doskonale, wystarczy jeden ruch ręki, aby zrozumieć, że właśnie Dimov opowiada o jakiejś fatalnej „gumie", wystarczy przypatrzeć się dobrze ruchom wiecznie uśmiechniętego Garnier, aby wiedzieć, że opowiada właśnie o swym „wiecznym" pościgu za Veselym.

Kolarze polscy są bardzo popularni wśród swych zagranicznych kolegów. Co chwilę któregoś z Polaków wita Bułgar, Węgier czy Rumun. Co chwilę dochodzi do ich stołu grupka kolarzy różnej narodowości, aby napić się szklaneczkę wina.

— Na zdar, votre santé, na zdrowie, kipisz.

— Mir, Frieden, Beke, Pokój.

*

Po południu odbył się w teatrze na wyspie w Łazienkach występ Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze". Piękne piosenki i tańce ludowe w wykonaniu młodych artystów cieszyły się ogromnym powodzeniem. Zwłaszcza sportowcy z krajów zachodnich, którzy nie mają okazji stykać się z tego rodzaju występami, byli oczarowani polskim zespołem.

Naturalnie największe powodzenie miała sławna już, nie tylko w Polsce, „Kukułeczka".

*

Wieczorem w salach hotelu „Bristol" odbyła się wspólna kolacja uczestników Wyścigu. Przy długich stołach zasiadło towarzystwo z całej niemal Europy. I tu nie byli potrzebni tłumacze. Rozumiano się wzajemnie doskonale.

*

Organizatorzy przygotowali dla zagranicznych gości piękną niespodziankę w postaci pamiątkowych podarunków. Goście odwzajemniali się proporczykami o barwach narodowych swych państw.

Szczególnie gorąco i serdecznie przyjmowano w czasie wręczania upominków przedstawicieli kolarstwa Norwegii. Sportowcy norwescy nie mogli przyjechać na nasz wyścig. Zabronił im tego ich reakcyjny związek kolarski, zresztą większością tylko jednego głosu, bojąc się widać „propagandy pokojowej".

Jedyny Albańczyk, który przyjechał, aby dać dowód, że w jego kraju budującym socjalizm sprawa pokoju jest bliska sercu każdego człowieka, był witany przez wszystkich tak, jak zasługują na to prawdziwi sportowcy.

*

Niezwykle serdeczną owację zgotowano dwom przedstawicielom kolarzy radzieckich. Do Polski przybyli z okazji Wyścigu przewodniczący sekcji kolarstwa Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej A. Kuprianow i zasłużony mistrz sportu F. Taraczkow.

Związek Kolarski ZSRR w tym roku został przyjęty do UCI (Międzynarodowa Federacja Kolarska).

Jesteśmy przekonani, że już w następnych wyścigach wspólnie będziemy rywalizować na szosie.

*

We wtorek w Domu Dziennikarza odbyło się spotkanie polskich dziennikarzy sportowych z dziennikarzami zagranicznymi. Powitali gości wznosząc toasty prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich H. Korotyński i ze strony „Trybuny Ludu" R. Szydłowski.

Głęboko utkwiły wszystkim w pamięci słowa dziennikarza niemieckiego, który przemawiając imieniem dziennikarzy NRD powiedział:

— Wielkie zadania stoją przed prasą polską i niemiecką. Zadanie przekreślenia raz na zawsze wrogości, jaką wytworzyła między naszymi narodami noc hitlerowskiego bandytyzmu, zadanie stworzenia nowej, braterskiej i przyjacielskiej atmosfery.

Wszyscy zebrani tu dziennikarze polscy, niemieccy i przedstawiciele prasy innych narodów mają jedno wspólne zadanie: służyć sprawie obrony pokoju.

Dziennikarz francuski oświadczył, że czuje się wśród Polaków, jak wśród przyjaciół i jest wzruszony gościnnością przyjęcia. Zapewnił, że lud francuski mimo presji amerykańskich imperialistów, stoi w pierwszym szeregu obrońców pokoju.

*

We wtorek w godzinach popołudniowych, wielka aula Politechniki Warszawskiej wypełniła się szczelnie publicznością. To mieszkańcy stolicy przybyli na spotkanie z kolarzami-uczestnikami Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga. Spotkanie odbywa się pod hasłem „Niech żyje braterstwo i solidarność narodów w walce o pokój".

Gdy przedstawiciel PKOl Ozga-Michalski wita i pozdrawia uczestników Wyścigu, słowom jego raz po raz towarzyszy wzbijająca się pod szklany strop auli burza oklasków. Zagraniczni zawodnicy otoczeni tłumem młodych dziewcząt i chłopców, radośnie podejmują okrzyki na cześć przyjaźni między narodami, na cześć pokoju.

*

Niemilknący łomot oklasków rozlega się, gdy na mównicę wstępuje przewodniczący sekcji kolarskiej Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR — A. Kuprianow. Gdy mówca przekazując uczestnikom Wyścigu Pokoju pozdrowienia od sportowców radzieckich zapewnia, że w przyszłym roku w Wyścigu wezmą również udział kolarze radzieccy — entuzjazm na sali nie ma wprost granic. Wszyscy powstają z miejsc i gorąco podejmują okrzyki wzniesione przez Kuprianowa: „Niech żyje ruch obrońców pokoju", „Niech żyje Wielki Chorąży Pokoju, ukochany Towarzysz Stalin".

*

Gorąco oklaskiwali mieszkańcy stolicy przemówienie przodownicy pracy WZPO — Baniszewskiej, która pozdrowiła uczestników Wyścigu Pokoju w imieniu mas pracujących Warszawy. W imieniu kolarzy zagranicznych przemawiali następnie, witani serdecznie przez wszystkich zebranych, kolarz włoski — Parisini, zawodnik angielski — Scales oraz kolarz bratniej Republiki Bułgarskiej — Krestew.

„Z całego serca wyrażam nadzieję — powiedział Scales — że nasze narody znajdą wspólną drogę, która zapewni całemu światu szczęśliwą przyszłość i trwały pokój".

„Z zaufaniem patrzymy w przyszłość — oświadczył Krestew. — Jesteśmy silni. Nasz obóz — obóz pokoju, demokracji i socjalizmu jest niezwyciężony, ponieważ przewodzi mu Wielki Stalin".

Obiektywem po trasie

Kiedy kolarze jechali na ostry start, ktoś powiedział: — Etap wygra Wójcik „na sto dwa", ma przecież ten właśnie numer startowy.

Niestety, Wójcik zawiódł oczekiwania. Już w pierwszym etapie wykazał formę nienajlepszą, nie wytrzymując silnego tempa narzuconego przez czołówkę.

*

Przez cały czas jazdy kolarzy na trasie pierwszego etapu, krążył nad nimi samolot wojskowy. Samolot wojskowy, z którego nie zrzuca się bomb bakteriologicznych i burzących na niewinnych ludzi, na kobiety, dzieci i starców. Samolot wojskowy, który nie służy zbrodniczej sprawie wojny.

Samolot — symbol, który u nas, w Polsce Ludowej leci nad Wyścigiem Pokoju. Który służy sprawie Pokoju.

*

Na całej trasie pierwszego etapu rozstawieni byli żołnierze, milicjanci i strażacy. Prężyli się na baczność przed przejeżdżającymi kolarzami, oddając honory bojownikom wielkiej sprawy.

*

Zdziwienie osób towarzyszących wyścigowi nie miało granic, kiedy w pewnym momencie zobaczyły na szosie kolarza jadącego w kierunku... przeciwnym. Kolarz był w biało-czerwonej koszulce i miał numer 100. Był to Królak.

Sprawa wyjaśniła się szybko Królak wracał, aby pomóc dogonić czołówkę Klabińskiemu, który „złapał" gumę. Pomoc niestety nie dała spodziewanego rezultatu. Druga guma Klabińskiego uniemożliwiła im dojście do czołówki.

*

Wrzesiński jechał doskonale. Niestety, w Wawrze miał nieszczęście: „złapał" gumę. Po nałożeniu zapasowej, z wielką ambicją gonił czołówkę i kiedy przyjechał na stadion spotkała go od części warszawskiej publiczności niespodzianka w postaci gwizdów.

Wierzymy, że kibice sportowi zawiedzeni byli słabymi wynikami naszych kolarzy. Jechali oni, poza Wójcikiem, dobrze. Efekt popsuły defekty. I właśnie Wrzesińskiego, który wykazał doskonałą formę, który przez cały czas, aż do chwili defektu był w czołówce, spotkało tak niemiłe przywitanie. Jesteśmy przekonani, że warszawska publiczność wstydzi się teraz za tych, którzy tak brzydko przyjęli swego dotychczasowego ulubieńca.

*

Zawstydźmy niesfornych kierowców, którzy nie uważają na jadących kolarzy, wyprawiają dzikie harce i nie pozwalają minąć się nawet tym wozom, które muszą z wielu względów podjechać czasami bliżej czoła wyścigu.

Specjalnie wyróżniają się w tym korsarstwie szosowym kierowcy aut osobowych nr nr 110, 111, 112, 113 i 114.

Prym wiedzie wśród nich kierowca wozu nr 111, numer rejestracyjny A 23209, który urządza wyścigi z mijającymi go samochodami i zachowuje się jak na wyścigu samochodowym, a nie kolarskim.

(ptr)

Rysunek na 1 stronie wykonał Edward Alaszewski. Zdjęcia na 1 stronie Edwarda Franckowiaka.

Z okazji święta 1 Maja
GKKF nadał dyplomy uznania 189 działaczom społecznym

GŁÓWNY KOMITET KULTURY FIZYCZNEJ nadał z okazji Święta 1 Maja dyplomy uznania społecznym działaczom sportowym sekcji komitetów kultury fizycznej. Ogółem otrzymało je 189 działaczy z terenu całego kraju.

DZIAŁACZE SPOŁECZNI SEKCJI GKKF

Sekcja Piłki Nożnej: gen. Bordziłowski Jerzy, Krug Czesław, Kubjan Józef, Dziwisz Gustaw, Przybysz Władysław, Aleksandrowicz Grzegorz.

Sekcja Tenisa Stołowego: Czerniachowski Jerzy, Tłuchowski Witold.

Sekcja Tenisa Ziemnego: Słabolepszy Edmund, Gostomski Stefan.

Sekcja Strzelectwa Sportowego: Leśniewski Julian, Korolkiewicz Zbigniew, Jarosiewicz Godzimir.

Sekcja Kolarska: Cieślak Stanisław.

Sekcja Szermierki: Nawrocki Jan.

Sekcja Piłki Koszykowej, Ręcznej i Siatkowej: Czmoch Czesław, Korc Cecylia, Tomosz Tadeusz, Szymański Antoni.

Sekcja Boksu: Krasuski Stefan, Szot Stanisław, Mizerski Piotr.

Sekcja Narciarstwa: płk. Malczewski Kazimierz, mgr Wierzyński Stanisław, mgr Tatar Mieczysław, mgr Fischer Ludwik, Mrozowski Józef, Fruhauf Marian.

Sekcja Saneczkarstwa: Źróbik Włodzimierz.

Sekcja Żeglarstwa: Gajecki Stefan.

Sekcja Pływania: Bogajewski Dymitr, Kuciewicz Zbigniew.

Sekcja Kajakowa: Jeliński Stanisław.

Sekcja Wioślarstwa: Święcicki Józef.

DZIAŁACZE SPORTOWI Z TERENU

WKKF Bydgoszcz: Pilarowski Bolesław, Lewandowski Teofil, Przybyliński Wacław, mgr Kocon Wacław, Jagodziński Tadeusz, Przybysz Władysław, Ksycki Wiktor, Pałaszewski Władysław, mgr Nowicki Stefan, Baczkowski Józef, Szarafiński Jan, Przeździecki Henryk, Kotlarek Władysław, inż. Dehenfeld Franciszek, Zieliński Edmund.

WKKF Katowice: Tomosz Tadeusz, Markowski Ryszard, Lorenłowicz Alfred, Zajączek Władysław, Bośniacki Zygmunt, Bąk Roman, Pawusz Jerzy, Kołodziej Józef, Kluba Paweł, Skop Bernard, Kubica Jan, Gburski Józef, Jeziorowski Przemysław, Gerner Julian.

WKKF Kielce: Dawidowicz Stanisław, Młynarski Józef, Jędrzejczyk Piotr, Walasek Mieczysław, Ziental Mieczysław, Osterczy Henryk, Osiński Jerzy, Zarzycki Władysław, Leśniak Stanisław, Mazur Alojzy, Kojac Henryk, Kierysz Antoni, Pałka Jan, Charabień Jan, Salwa Marian.

WKKF Koszalin: Boruch Henryk, Dajewski Tadeusz, Wiliński Kazimierz, Soja Edmund, Bieliński Włodzimierz, Rozwadowski Stanisław, Bielski Janusz, Kwaśny Lucjan, Krzewina Mieczysław.

WKKF Gdańsk: Olejnik Stefan, Wawrzyniak Feliks, Kisiel Andrzej, Kirkor Witold, Gotartowski Bonawentura, Drążkowski Tadeusz.

WWKF Lublin: Filiks Marian, Wypych Stanisław, Agneża Jan, Hok Dominik, Mirszyński Edward.

WKKF Łódź: Sikorski Marian, Wojewódzki Edmund, Duszyński Eugeniusz, Niebrzydowska Jadwiga, Jasiniak Jan, Lis Stanisław, Zahiski Ryszard, Kuczyński Jerzy, Parzonka Julia, Rakowski Kazimierz, Jerzykowski Tadeusz, Musioł Henryk, Jaworski Jan, Rydlewski Kazimierz.

MKKF Łódź: Dąbrowski Marian, Kucharski Henryk, Jóźwiak Wanow, Szulc Roman, Krzywański Zygmunt, Darczyński Zdzisław, Borowski Zdzisław, Filipiak Władysław, Kundzik Ryszard, Grabiszewski Zenon.

WKKF Opole: Moskal Józef, Chwastek Józef, Kwaśniewski Ludwik, Cyprys Aleksander, Janeczko Michał, Drożdżyński Władysław, Rewucki Aleksander, Lewicki Kazimierz, Trembałowicz Antoni, Strecker Kazimierz, Machnik Tadeusz, Kleija Władysław, Wójcik Józef, Treutz Bronisław, Gawlik Józef.

WKKF Poznań: Więckowski Leonard, Łagodziński Jerzy, Staniszewski Stanisław, Deutoch Stanisław, Mysiak Edward, Wierzejewski Borys, Kulczak Tadeusz, Twardowski Marian, Tomkowiak Stanisława, Weselik Telesfor, Francuszkiewicz Mieczysław, Furmanowicz Tadeusz.

WKKF Rzeszów: Bartosiewicz Karol, mgr Zawadzki Stanisław, Janczura Stanisław, Floroz Aleksander, Dudziński Bronisław, Żołądek Wilhelm, Pakieł Teofil, Mróz Stanisław, Domino Zdzisław, Sadowski Adam, Kopycińska Jadwiga, Wawrzczak Piotr.

WKKF Szczecin: Pfeffer Maks, Piotrowski Antoni, Borkowski Stefan, Dziedziniewicz Stanisław, Alker Florian, Keink Antoni, Horyna Antoni, Grzywaczewski Leon, Czarnecki Teodor, Brzeżański Marian, Skarwecki Stanisław, Maruszczak Teodor, Bestry Leon, Antowski Roman, Wiśniewski Zenon.

WKKF Wrocław: Skowroński Tadeusz, Englander Tadeusz, Damczyk Edward, Traczyk Stanisław, Jazelewicz Aleksander, Stopiński Marian, Kubiczek Danuta, Trzciński Tadeusz, Nowaczyk Władysław, mgr Kaczmarek Franciszek, Świerczyński Zbigniew, Kuszewski Stanisław.



Fijałkowska i Urszula Gryszczyk po konkurencji 200 m st. grzbiet., w której osiągnęły w finale mistrzostw Polski identyczny czas — 3:05,0

Foto Stefan Cieślak

Poważne osiągnięcia Zrzeszenia Stal

W UBIEGŁĄ sobotę i niedzielę Zrzeszenie Sportowe Stal zakończyło akcję wyborczą II Krajowym Zjazdem, na którym omawiano osiągnięcia i braki pracy Rady Głównej w ciągu dwuletniej kadencji.

Powszechnie znane są osiągnięcia, zarówno w akcjach masowych, jak i w sporcie wyczynowym tego przodującego zrzeszenia związkowego. W ubiegłym roku Stal dwukrotnie zdobyła przechodni proporzec CRZZ za uzyskanie pierwszego miejsca we współzawodnictwie w zdobywaniu odznaki SPO.

Również we współzawodnictwie w akcjach masowych Stal znalazła się na czele zrzeszeń związkowych, przodując również w wielu dziedzinach sportu wyczynowego, jak np. boks, gimnastyka, tenis.

Wszystkie te osiągnięcia złożyły się na to, że Wydział Kultury Fizycznej CRZZ w swej klasyfikacji zrzeszeń związkowych za rok 1951 umieścił Stal na pierwszym miejscu.

Dorobek organizacyjny Stali ilustrują dane liczbowe. Na początku 1950 r. Zrzeszenie miało 11 okręgów z 263 jednostkami. W końcu tego roku było już 13 Rad Okręgowych i 378 jednostek z 52.627 zrzeszonych (w tym 9 tys. kobiet). W ciągu roku ubiegłego ilość członków Zrzeszenia wzrosła do 66 tysięcy. Przewiduje się, że w r. bieżącym ilość ta wzrośnie do 87 tysięcy.

Sportowcy Stali mają do zanotowania poważne osiągnięcia produkcyjne. W zakładach metalowych i hutniczych pracuje i przekracza plany produkcyjne kilkaset brygad sportowych, których inicjatorem był pięściarz z Pafawagu Faska. Tow. Górny z ZISPO, jako pierwszy sportowiec wykonał zadania planu 6-letniego.

Znaczne osiągnięcia mają do zanotowania wyczynowcy Stali wśród których widzimy m. in. zasłużoną mistrzynię sportu Jędrzejowską, mistrzów sportu Nawrockiego, Wiodarczykową oraz Bregulankę, Lesińskiego, Drogosza, Petrusewicza i wielu innych.

Niestety II Krajowy Zjazd Zrzeszenia Sportowego Stal nie zerwał z tradycją zebrań wyborczych w kołach i okręgach. Część delegatów zapomniała bowiem, że zadaniem Zjazdu nie jest biadolenie i narzekanie, a twórcza wymiana myśli i doświadczeń mających dać wskazówki nowowybranej Radzie Głównej, jak podnieść styl pracy w Zrzeszeniu na jeszcze wyższy poziom.

Nie samo jednak biadolenie rozlegało się na sali obrad. Wielu delegatów starało się analizować dotychczasową pracę Rady Głównej i całego Zrzeszenia. Z tych głosów na specjalne wyróżnienie zasługują te, które nie obciążały wszystkimi błędami tylko Rady Głównej, lecz samokrytycznie oceniały również i własną działalność. Dyskusja była więc w dużej mierze wytycznymi dla Zrzeszenia na najbliższy okres pracy.

Nowa Rada Główna winna więc większą niż dotychczas uwagę zwrócić na wielkie zakłady produkcyjne, jak Nowa Huta, Częstochowa, Stalowa Wola, ZISPO itp., gdyż dotychczasowy rozwój wychowania fizycznego w tych ośrodkach jest zbyt powolny.

W dziedzinie SPO trzeba położyć większy nacisk na jakość zdobywania odznak, a więc kontrolować przygotowanie poszczególnych kandydatów i w sposób formalny przeprowadzać wszystkie próby.

Zaniedbana została w Zrzeszeniu praca wychowawcza. Wynikiem tego były zajścia w Radomsku. Wynikiem tego jest również zbyt mały udział kobiet w pracach ogniw Zrzeszenia.

Niezbędnym warunkiem podniesienia stylu pracy poszczególnych rad jest zaktywizowanie komisji rewizyjnych, które, jak dotychczas, przejawiają znikomą działalność.

Podniesienie poziomu sportu wyczynowego uwarunkowane jest powołaniem społecznych sekcji sportowych przy poszczególnych radach (na wzór GKKF), oraz dalszym, intensywnym szkoleniem kadry instruktorskiej.

II Zjazd Stali wybrał nowe władze Zrzeszenia. Przewodniczącym Rady Głównej został tow. Błaszczak, a sekretarzem tow. Grochowski.

(Wik.)

10 emocjonujących spotkań rozegrają nasi koszykarze w Hali Mirowskiej

W PIĄTEK 2 maja rozpoczyna się w Warszawie w Hali Mirowskiej III kontrolny turniej pięciu ośrodków szkoleniowych koszykówki męskiej.

10 spotkań jakie rozegrają między sobą nasi najlepsi koszykarze, będzie ostatecznym egzaminem pierwszego etapu nowego długofalowego przygotowania do sezonu.

Ten pierwszy okres szkoleniowy podzielony był na kilka faz, których kontrolą były dwa poprzednie turnieje w Lublinie i Gdańsku. Wykazały one, że nowy system szkolenia był wybrany właściwie i że na dłuższą metę przyniesie on jeszcze większe korzyści niż doraźnie.

Turniej warszawski zapowiada się niezwykle interesująco, gdyż założenie jego jest wyraźnie wyczynowe. Pięć zespołów ma podczas turnieju wykazać wszystkie swe możliwości, ma dążyć do uzyskania jak najlepszego wyniku.

Należy przypuszczać, że koszykarze nasi i ich trenerzy dołożą wszelkich starań aby wykazać, że praca jaka została już włożona w przygotowania do sezonu nie poszła na marne.

Terminarz turnieju jest następujący:

piątek 2 bm. godz. 18: Łódź — Gdańsk i Kraków — Warszawa

sobota 3 bm. godz. 17: Poznań — Kraków i Warszawa — Gdańsk

niedziela 4 bm. godz. 11: Łódź — Warszawa i Gdańsk — Poznań

poniedziałek 5 bm. godz. 18: Gdańsk — Kraków i Poznań — Łódź

wtorek 6 bm. godz. 18: Poznań — Warszawa i Łódź — Kraków.

Po zakończeniu turnieju Rada Trenerów Koszykówki ustali nazwiska 18 koszykarzy, którzy przejdą od 11 bm. dalsze szkolenie w Oliwie.

Ukazał się Nr 5 „Koła Sportowego“

UKAZAŁ się 5 numer miesięcznika Koło Sportowe — Poradnik dla Kół i Zespołów Sportowych.

W numerze znajduje się szereg aktualnych artykułów:

1. 1 Maj
2. Sportowcy — Naprzód na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.
3. Sportowcy na Zlot
4. Przygotowujemy się do Święta Kultury Fizycznej.
5. Tor przeszkód
6. Lekkoatleci przygotowują się do zawodów
7. Szkolimy sędziów sportowych
8. Wykonujemy sami
9. Koło sportowe małolitrażowców „Torpedo“ przy pracy
10. Wszyscy pracownicy w Kole Sportowym
11. Oceniamy turniej piłki siatkowej kół sportowych o Puchar CRZZ
12. Szczepan Blaut — pierwszy w Polsce górnik — doświadczony działacz sportowy.

Notatnik piłkarza i boksera

Ze względu na mające nastąpić spotkania międzynarodowe Sekcja Piłki Nożnej GKKF przełożyła na termin późniejszy dwa spotkania wyznaczone na 4 maja:

O Puchar Zlotu: Ogniwo Kraków — Górnik Radlin.

II ligi: Górnik Wałbrzych — Górnik Radzionków.

*

W najbliższą niedzielę 4 bm. odbędzie się tylko jeden mecz bokserski o mistrzostwo II Ligi pomiędzy CWKS III a Górnikiem. Spotkanie odbędzie się w Zabrzu.

OCZY i USZY świata

MOSKWA. Najlepszą radzieckie drużyny piłkarskie kończą już eliminacje w 4 grupach, które wyłonią finalistów tegorocznych mistrzostw ZSRR.

W rozegranych ostatnio meczach padły następujące wyniki: w Tbilisi WWS wygrał z Zenitem (Leningrad) 2:1, w Baku moskiewski Spartak pokonał Górnika (Stalino) 3:1, w Charkowie reprezentacja Kalinina zwyciężyła Torpedo (Moskwa) 1:0, w Kijowie CDSA zwyciężył miejscowe Dynamo 2:0.

Do ukończenia eliminacji pozostały jeszcze 2 mecze. Drużyny, które zajmą w swoich grupach pierwsze i drugie miejsca spotkają się w turnieju finałowym, który rozegrany będzie w Moskwie w maju i czerwcu br.

W Charkowie i Kijowie rozegrano dwa ostatnie mecze eliminacyjne w turnieju najlepszych drużyn piłkarskich ZSRR. Skrzydła Sowietów z Kujbyszewem wygrały w Charkowie z Dynamo Moskwa 1:0, a w Kijowie leningradzkie Dynamo pokonało moskiewski Lokomotiv.

Do turnieju finałowego, który rozpocznie się w Moskwie 2 maja, wejdą po dwie drużyny z każdej z czterech grup. Są to: z Moskwy — CDSA, WWS, Dynamo i Spartak, z Leningradu — Dynamo i Zenit, Dynamo Mińsk i Skrzydła Sowietów Kujbyszew. W finale weźmie udział poza konkursem reprezentacja Moskwy.

W grach eliminacyjnych najlepiej wypadła drużyna Skrzydła Sowietów, która w swojej grupie wygrała wszystkie mecze. Niespodzianką było wyeliminowanie wicemistrza ZSRR — tbiliskiego Dynamo i Górnika ze Stalino, który zajął w zeszłorocznych mistrzostwach 3 miejsce.

MOSKWA. Sztangista radziecki w wadze półciężkiej Worobiew pobił rekord świata w rwaniu, uzyskując 134 kg. Poprzedni rekord należał do Shymanskyego (USA) i był o pół kg gorszy. Worobiew poprawił również rekord ZSRR w podrzucie — 166 kg.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik“
Redakcja
Warszawa, ul. Marszałkowska 90
Tel. 8-70-03, 8-70-01, 8-26-04, 8-82-31
Administracja
Warszawa, Marszałkowska 8
tel. 8-01-11 i 6-37-20, wewn. 56
Prenumerata i kolportaż
PPK „Ruch“ Oddział Warszawski
W-wa, Srebrna 12, tel. 8-04-20 do 30
Warunki prenumeraty:
mies. — 3.— zł., kwart. — 9.— zł., półr. — 18.— zł.
Konto PKO Nr 1-8005/110
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego“
3-B-17327

Dobre wyniki lekkoatletów

WAŁCZ. Uczestnicy obozu treningowego w Wałczu — czołowi średnio i długodystansowcy polscy startowali w zawodach kontrolnych, osiągając na nienadzwyczajnej bieżni niezłe na ogół rezultaty.

Jackiewicz i Wideł zmierzyli się w biegu na 200 m., Jackiewicz — 24.3 wyprzedził Widła o 0.6 sek. Bardzo dobry rezultat uzyskał na 500 m Kasprzycki — 1:06.8.

600 m — 1. Bartecki 1:27.0; 2. Kubera 1:27,6; Długoborski 1:27,6.

1.000 m — Korban 2:32,1; Żbikowski 2:32.9; Graj 2:34.0; Kloc 2:35,0. 10-ty był Kielas — 2:38,7.

Najbardziej interesująco wypadła próba na 800 m: Graj 2:00.2; Mańkowski 2:00.5; Kloc 2:01.3; Krzyszkowiak i Chomiczewski 2:03,0.

Maratończyk, Osiński przebiegł 3.000 m. w 9:30.

Kobiety próbowały sił na 300 m. Najlepszy czas uzyskała Górecka 43,4.

SZCZECIN. W czasie zawodów lekkoatletycznych otwarcia sezonu padło szereg niezłych wyników. Czołowi nasi średniodystansowcy Potrzebowski i Lewandowski, startując na rozmokłej bieżni osiągnęli na 400 m wyniki po 52,4. Pachoł w dysku ustanowił nowy rekord okręgu wynikiem 41.41.

TORUŃ. Na zawodach lekkoatletycznych uzyskano następujące ciekawsze rezultaty: Sobecki w młocie — 43.52. Sinoracka w oszczepie — 33,50. Cichy w oszczepie — 53,42. W Grudziądzu junior Kukielski miał w tyczce 3.24.

CIECHOCINEK. 23 bm. rozpoczął się obóz treningowy dla lekkoatletów, na którym jest zgromadzonych 30 najlepszych miotaczy, skoczków i sprinterów. W czasie trwania obozu rozegrane zostaną zawody kontrolne — 4 maja w Aleksandrowie Kujawskim i 11 maja w Toruniu.

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

Złe i dobre SPO

NA zaplanowanych 16 odznak, nasz LZS Kolumna zdobył 37 SPO i BSPO.

Rafał Kokoszko Kolumna

*

SKS Handlowiec w Inowrocławiu w ub. roku nie otrzymał limitu odznak SPO. Zdobył ich mimo to ponad 100 i mógłby osiągnąć jeszcze lepsze wyniki, gdyby członkowie koła nie zaniedbali masowej nauki pływania, prowadzonej przez MKKF. W tym sezonie zostanie położony szczególny nacisk na naukę pływania. Koło postanowiło do końca b. roku osiągnąć cyfrę 200 odznak SPO.

Witold Śmiejkowski Inowrocław

*

LZS w Wielawie, nie tylko prowadził próby SPO dla własnych członków. Zespół ten na 42 sportowców zdobył 38 SPO oraz przeprowadził zdobywanie norm dla młodzieży miejscowej szkoły podstawowej i niestowarzyszonych, tak, że pod jego kierunkiem uzyskano jeszcze w Wielawie 98 BSPO. LZS Wielawa został za tę akcję nagrodzony przez PKKF i otrzymał komplet do tenisa stołowego.

Józef Gutowski LZS Wielawa

*

W powiecie Starogard poszczególne zrzeszenia następująco zrealizowały plan zdobywania SPO: Włókniarz plan — 50, zdobyto — 565, Ogniwo — plan 30, zdobyto — 72, Spójnia — plan 120, zdobyto 114, Unia — plan 40, zdobyto 6, LZS — plan 141, zdobyto 43, SKS — plan 500, zdobyto 290.

Jak widać, poszczególne zrzeszenia i piony pracowały na odcinku SPO bardzo nierównomiernie. Przy tym najlepsze z nich Włókniarz i Ogniwo większość odznak zdobyły jak się to mówi „szturmowo“, w ciągu jednego miesiąca, co też nie jest zgodne z założeniami SPO. W tym sezonie na pewno akcja SPO zostanie w naszym powiecie lepiej przeprowadzona.

Edward Wilma Starogard

*

Ogniwo w Radomiu nie docenia znaczenia SPO. W ub. roku przeprowadziło jedynie próby w trójboju i w biegach, a resztę norm musieli zawodnicy zdawać w innych kołach czy klubach. Mamy nadzieję, że w tym roku Ogniwo zasadniczo zmieni swe postępowanie.

Zdzisław Wancerz Radom

*

Bardzo się cieszymy, **że udało** nam się wykonać prawie 200% planu w zakresie zdobywania odznak SPO i BSPO. Nasze koło przy **I Jedenastolatce w Pabianicach** miało limit 170 odznak, tymczasem drogą zobowiązań stale podnosiliśmy nasze plany SPO, tak że dziś posiadamy już 334 SPO i BSPO.

A. Walter Pabianice

*

SKS-y w Bielsku posiadają duże osiągnięcia w dziedzinie zdobywania SPO: SKS przy Zasadniczej Szkole Metalowej zdobył na 300 zaplanowanych 828 odznak. SKS Włókno przy Technikum Włókienniczym posiada już 530 BSPO a w SKS „Średniak“ przy Średniej Szkole Zawodowej wszyscy członkowie (120, w tym ok. 30 dziewcząt) są posiadaczami odznak.

Zbigniew Kiliś Bielsko

BRAWO!

Wiosła w przód

Od kilku dni po Gople suną ósemki, czwórki, dwójki i jedynki — to wioślarze kruszwickiej Unii po suchych zaprawach zimowych przystąpili do systematycznego treningu na wodzie. Trenują oni z zapałem i wytrwale, bo stoi przed nimi poważne zadanie — muszą przygotować się starannie do eliminacji przedolimpijskich, które odbędą się w Kruszwicy w maju.



Również żeglarze inowrocławscy przystąpili ochoczo do pracy w nowym sezonie. Już od wczesnego ranka w przystani w Janikowie remontują „Rybitwy“, „Czajki“ i „Mewy“. W pracy tej wyróżniają się kol. Lisiak, Jankowski, Skonieczny i Mielcarek.

R. Mroczkowski, Kruszwica

Młodzież sprawia niespodzianki
w mistrzostwach pięściarskich ZSRR

TEGOROCZNE mistrzostwa bokserskie ZSRR, które odbyły się w Moskwie, stały jak zwykle pod znakiem frontalnego ataku młodych pięściarzy na pozycje starszych i rutynowanych. Jeszcze chyba nigdy szturm ten nie przyniósł tak wielkich zdobyczy jak w tym roku. Na listę mistrzów wpisano cztery nowe nazwiska.

W pobitym polu znaleźli się tacy bokserzy jak Grejner, Nazarienko, Jegorow, Chanukaszwili, Garbuzow czy Stiepanow.

Najlepiej z młodych spisał się Usmanow. Jest on typem pięściarza, który prze ciągle naprzód i nie daje przeciwnikowi odpoczynku. Bokser ten posiada jakby wrodzone wyczucie dystansu. W ciężkiej dość dobrze zaprezentował się młody Potocki, który stawiał zacięty opór przez trzy rundy Koroliewowi, mimo, że znalazł się w pierwszym starciu na macie. Również młody białoruski bokser Szawkopliasow też dzielnie walczył z Koroliewem.

WALKI FINAŁOWE

Ogromne było zainteresowanie finałami, które odbyły się w moskiewskim cyrku.

W pierwszej parze spotkały się „muchy“ **Bułakow i Kaładżew.** W eliminacjach Bułakow pokonał m. in. młodego Askierbiekowa, a Kaładżew rozprawił się z dobrym zawodnikiem z Leningradu — Gusiewem. W finale Kaładżew stara się atakować, ale na to tylko czekał Bułakow, który odpiera natarcie i natychmiast przechodzi do kontrofensywy. Widać teraz, jak na dłoni, o ile szybsze są ciosy Bułakowa, które zawsze pierwsze dochodzą do celu. Jeszcze raz w trzeciej rundzie Kaładżew próbował szturmować, ale i tym razem sprowokował przeciwnika do jeszcze większego tempa. Ciosy Bułakowa przeszły w serie i zdobył on niezaprzeczalnie mistrzostwo ZSRR po raz czwarty z rzędu.

W koguciej mistrzem został Usmanow — dobrze znany z turnieju moskiewskiego. Usmanow pokonał po drodze do finału znanego w Polsce Chanukaszwili. W finale Usmanow wygrał na skutek dyskwalifikacji Ajuraziana.

Bardzo zażarta walka odbyła się w piórkowej pomiędzy Zasuchinem a Sokołowem. W walce tej Zasuchin wykazał więcej indywidualności i zaskoczył lepszą taktyką. Pozwalał atakować się, ale za to w defensywie zbierał punkty. Bój toczył się ze zmiennym szczęściem. Nieznacznie wygrał Sokołow. Trzeba jednak dodać, że Sokołow naogół w turnieju walczył słabiej niż się spodziewano.

W lekkiej — 36-letni Grejner poniósł dwie porażki. Przegrał z Lewkinem, a następnie z Nałżdżanem. Tytuł ostatecznie zdobył Jerszow bijąc w finale Aristagicjana.

PORAŻKA MULINA

W lekkopółśredniej triumfował Łobodin, który poczynił bardzo duże techniczne postępy. W finale Łobodin zmierzył się z Mulinem — zwycięzcą akademickich mistrzostw z Budapesztu. Walka była zażarta i toczyła się przeważnie na półdystans. Łobodin miał lepszą końcówkę i wygrał zasłużenie.

W półśredniej Szczerbakow po raz 9 zdobył tytuł. Szczerbakow jeszcze raz zadokumentował swą wyższość nad młodzieżą. Wygrał przed czasem z młodym Nesterowem. Później znokautował Isajewa. W finale wygrał z Czernowym przez t. ko. (łuk brwiowy).

W lekkośredniej niespodzianką było dojście do finału Mikaeliana, który jeszcze niedawno walczył w klasie juniorów. Po drodze do finału znokautował on Wasina. W finale spotkał się z Tiszinem. W pierwszych rundach proste Mikaeliana często dochodziły do celu. Jednak w 3 r. inicjatywa całkowicie przeszła w ręce Tiszina, który wygrał zdecydowanie.

W średniej mistrzem został Bielajew, który w finale pokonał Darbaiseli. Trzecie miejsce zajął Łukianow. Darbaiseli posiada duży talent, brak mu jeszcze dostatecznej szkoły.

W półciężkiej wygrał zgodnie z przewidywaniami Pierow, który zwyciężył Koczetkowa. Trzecie miejsce zajął Piczugin. W tej kategorii Jegorow przegrał z Czernonogiem.

KOROLIEW KONTUZJOWANY

Do rywalizacji w ciężkiej stanęło aż 15 zawodników. I tym razem finał rozegrał się pomiędzy Szoczikasem a Koroliewem. W półfinale Szoczikas zwyciężył Katajewa, a Koroliew Majrera. W pierwszej rundzie Koroliew atakował energicznie i dużo trafiał w korpus, Szoczikas był jednak szybszy w akcjach. W drugiej Koroliew zmuszony był zrezygnować z walki, gdyż odnowiła mu się kontuzja łuku brwiowego.

Bokserzy walczą o prawo startu w finale mistrzostw Polski

Sekcja Bokserska GKKF ustaliła ostatecznie miejsce gdzie odbędą się w dniach od 9—11 maja walki eliminacyjne przed mistrzostwami indywidualnymi w boksie.

W Szczecinie będą walczyli mistrzowie Szczecina, Koszalina, Poznania, Zielonej Góry i Wrocławia. Delegatem sekcji będzie Łaukedrey. Sędziowie: Snowacki (Gd.), Nowakowski (W-wa), Denys (Ł), Dziura (Śl.) oraz miejscowi.

W Grudziądzu walczyć będą przedstawiciele Bydgoszczy, Białegostoku, woj. łódzkiego, Olsztyna i woj. warszawskiego. Delegatem będzie mgr Kowalski. Sędziowie Kubiak R. (Koszalin), Blukis (Gd.) Karski (W-wa) oraz miejscowi.

W Opolu zobaczymy bokserów Opola, Krakowa, Gdańska i Łodzi miasta. Delegatem będzie mjr Neuding. Sędziowie: Lisowski (W-wa), Landau (Wr.) Misiorny (Pozn.), Matura (Śl.), Anioła (Wr.) oraz miejscowi.

W Lublinie walczyć będą przedstawiciele okręgów: Warszawy miasta, Rzeszowa, Kielc i Śląska. Delegat: Sucharda (W-wa), sędziowie: Masłowski (Pozn.), Twardowski (Ł), Sikorski (Ł), Urbaniak (Pozn.).

Sekcja Bokserska GKKF z uwagi na rok olimpijski dopuściła do rozgrywek eliminacyjnych przed mistrzostwami Polski szereg zawodników, którzy nie brali udziału w mistrzostwach na szczeblu wojewódzkim, przy czym niektórzy zawodnicy kadry, dla wyrównania sił, zostali przydzieleni do innych okręgów.

A więc w Szczecinie będą startowali dodatkowo Kasperczak, Drogosz, Sadowski, Le[illegible]ss.

W Grudziądzu: Justka, Murawski, Soczewiński, Dębi[illegible]z, Czapliński, Grzelak, Nandz[illegible]k.

W Opolu: Matloch, Kruża, Chychła, Kolczyński, Pek.

W Lublinie: Kukier, Woźniak, Bazarnik, Musiał, Nowara.

Z wytycznych pracy na okres wiosenno-letni dla LZS

W CZASIE ostatniej ogólnopolskiej narady aktywu sportu wiejskiego, zorganizowanej z okazji powołania Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych, omówiono w referacie i poruszono w dyskusji zadania, jakie stoją przed nowym Zrzeszeniem. Szczególnie położono nacisk na zadania najbliższego okresu. Zadania te zostały ujęte w wytyczne Rady Głównej Zrzeszenia, wytyczne, które obowiązują zarówno terenowe Rady Zrzeszenia, LZS-y i Komendy Powszechnej Organizacji „Służba Polsce“.

Wytyczne Zrzeszenia na okres wiosenno-letni obejmują kilka grup zadań. Wymienimy tu:

1) Zadania organizacyjne,
2) Zadania sportowe,
3) Zadania szkoleniowe,
4) Zadania propagandowe.

Zadania organizacyjne, które normalnie są zadaniami pomocniczymi dla wykonywania głównych zadań — zadań sportowych, zostały w wytycznych postawione, słusznie zresztą, na czołowym miejscu. Sport wiejski musi wykonać wiele pracy, aby wejść w nowe formy organizacyjne. Im lepiej wykona się prace związane z reorganizacją, z ustawieniem LZS-ów, Rad Zrzeszenia, im lepiej przygotujemy LZS-y do nowej roboty, tym lepiej ruszy właściwa praca — praca sportowa.

Z najważniejszych prac organizacyjnych należy wymienić:

Powołanie Rad Zrzeszenia na wszystkich szczeblach.

Organizowanie narad aktywu od szczebla wojewódzkiego, aż do zebrania członków LZS-u.

Doprowadzenie zadań planowych do LZS-u,

Wykonanie zadań planowych odnośnie ilości zespołów i członków, z uwzględnieniem ośrodków socjalistycznej gospodarki.

Ożywienie „martwych“ LZS,

Ujęcie we właściwe formy ekip łączności miasta ze wsią w celu instruktażowego ich wykorzystania.

Skompletowanie względnie powołanie nowych Komisji Odznaki SPO,

Organizacja konkursu przedzlotowego.

NARADY AKTYWU WAŻNYM ELEMENTEM ZADAŃ ORGANIZACYJNYCH

Nie jesteśmy w stanie szerzej omówić każdego z tych zadań, należy jednak dłużej zatrzymać się nad sprawą narad.

Narady powinny zapoznać uczestników z kierunkiem pracy nowego Zrzeszenia. Na przykładach złej i dobrej pracy należy przedstawić dotychczasowy rozwój, z jego wzlotami i zahamowaniami. Wytyczne dostosowane do terenu mają określić co Zrzeszenie ma robić w najbliższym czasie.

Należy dołożyć starań, aby w naradach uczestniczył większy, niż to było w Warszawie, procent działaczy terenowych, aktywistów i członków LZS. Na naradach należy postawić, zwłaszcza przed Radami Gminnymi zadanie zbudowania przy pomocy SP w porozumieniu z Radami Narodowymi co najmniej jednego toru przeszkód na gminę.

LZS-y powinny wybudować u siebie podstawowe urządzenia gimnastyczne i lekkoatletyczne, umożliwiające uzyskanie norm na SPO. W sprawach zaopatrzenia w materiały budowlane Rady Wojewódzkie i Powiatowe winny skontaktować się z Komendami SP i Dyrekcjami Lasów Państwowych, które w tej sprawie ustalą zasady i wydadzą dla swych ogniw terenowych specjalne wytyczne.

ZLOT OŻYWI DZIAŁALNOŚĆ SPORTOWĄ LZS-ÓW

Podstawą pracy sportowej Zrzeszenia jest Jednolity Kalendarz Imprez. Działalność sportowa LZS-ów w najbliższych miesiącach niezmiernie się ożywi w związku z hasłem Zlotu Młodych Przodowników i związanymi z nim imprezami sportowymi.

LZS-y uczestniczą we wszystkich podstawowych imprezach włączonych do akcji eliminacyjnej Zlotu, jak: Powiatowy Wyścig Pokoju, Biegi Narodowe pierwszego i drugiego etapu, Święto Kultury Fizycznej, oraz uczestniczą w mistrzostwach terytorialnych wszystkich szczebli w uprawianych gałęziach sportu.

Po linii Zrzeszenia będą przeprowadzone eliminacje, od LZS-ów przez gminy aż do Mistrzostw Centralnych włącznie, w lekkoatletyce, siatkówce i kolarstwie. Punktem wyjścia w tych elimnacjach jest Święto K. F., w czasie którego odbędą się w gminie mistrzostwa gminy w lekkoatletyce i siatkówce.

Po raz pierwszy zostaną zorganizowane mistrzostwa centralne wsi w kolarstwie. Impreza ta będzie połączona z ogólnopolskimi dożynkami.

Kalendarz imprez przewiduje udział członków LZS-ów we wszystkich zawodach, przeprowadzenie których jest niezbędne dla uzyskania odznaki Sprawny do Pracy i Obrony, będą to zawody w torze przeszkód, pływackie, gimnastyczne oraz zawody strzeleckie, zorganizowane przez Komendy SP.

Rady Zrzeszenia będą łączyć przeprowadzenie zawodów sportowych z pracą kulturalno-oświatową, z występami zespołów artystycznych, konkursem gazetek ściennych itp.

5.000 MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ PRZESZKOLI SIĘ W TYM ROKU

W dziedzinie szkolenia kadr Zrzeszenie podejmuje ogromną pracę. W miesiącu czerwcu zostanie przeszkolone około 5.000 młodzieży wiejskiej, w tym 40 procent kobiet. Na miesięcznych kursach organizatorów w. f. w lipcu takie kursy przeszkolą wiejskich nauczycieli w ilości 1000 osób.

Kandydaci do przeszkolenia winni rekrutować się spośród uczestników gminnych i powiatowych zawodów sportowo-strzeleckich, z zetempowskiego aktywu spółdzielni produkcyjnych i PGR oraz spośród młodzieży z gospodarstw mało i średniorolnych.

PRACA KULTURALNO-OŚWIATOWA W LZS-ACH OTRZYMA NOWE RAMY

Z momentem powołania Zrzeszenia i oparcia pracy o PO SP będą większe możliwości ujęcia pracy kulturalno-oświatowej w LZS-ach w zorganizowane ramy.

LZS-y będą przeprowadzać pogadanki oświatowe przynajmniej raz w miesiącu. Materiały do tych pogadanek będą docierały do dołów poprzez „Poradnik aktywisty SP i LZS“.

W związku ze Zlotem Młodych Przodowników LZS-y włączą się do konkursów przedzlotowych, organizowanych przez Związek Młodzieży Polskiej, Ministerstwo Kultury i Sztuki, Związek Samopomocy Chłopskiej. W różnych formach konkursowych zespoły i członkowie powinni przede wszystkim brać pod uwagę elementy w. f. i sportu na wsi.

Ludowy Zespół Sportowy powinien przynajmniej raz w miesiącu wydawać gazetkę ścienną o tematyce sportowej. W gazetce tej należy ujawniać braki w pracy, popularyzować zobowiązania, ich wykonanie, propagować SPO oraz najbliższe imprezy swego terenu.

SPORTOWCY WSI BĘDĄ WALCZYĆ O PRAWO UDZIAŁU W ZLOCIE

Zrzeszenie Ludowe Zespoły Sportowe rozpoczęło pracę w bardzo sprzyjającej atmosferze — w warunkach, kiedy cała młodzież mobilizuje się do powitania Zlotu Młodych Przodowników, kiedy młodzież walczy na wszystkich odcinkach pracy o pierwszeństwo, o prawo udziału w Zlocie.

Fakt ten gwarantuje zrealizowanie zadań postawionych przed Zrzeszeniem, tymbardziej, że pracy nie rozpoczyna się od nowa.

Przekroczymy limity tegorocznych Biegów Narodowych
mówią sportowcy wielkopolscy

Z silnym postanowieniem przekroczenia limitów w zdobywaniu odznak SPO przygotowują się sportowcy Wielkopolski do tegorocznych Biegów Narodowych.

W poszczególnych ogniwach sportowych rozpoczęto już systematyczną zaprawę do biegów. I tak na boiskach poznańskiej Stali panuje niecodzienny ruch. W zaprawie do biegów narodowych bierze udział dziennie ponad 150 sportowców z kół przy zakładach im. J. Stalina, toteż rada kół sportowych liczy się z poważnym przekroczeniem przez stalowców tegorocznego limitu 1038 startujących.

Dla tych, którzy pracują w godzinach popołudniowych zorganizowano na boisku przy ul. Rolnej przedpołudniowe treningi. Biegi rozpocznie Stal już w sobotę 3 maja.

Również członkowie kół sportowych ZS Kolejarz rozpoczęli już zaprawę do biegów. W ponad 60 proc. rozpoczęto już zaprawę w kołach sportowych ZS Unia, przy czym przodują koła w Chodzieży, Margoninie i Gorału. Natomiast słabo przebiega akcja w samym Poznaniu, gdzie trenują jedynie koła terenowe Unii.

W innych zrzeszeniach sprawa zaprawy do biegów narodowych jest jeszcze słabo rozwinięta a większego nasilenia należy się spodziewać z początkiem przyszłego tygodnia. W Ludowych Zespołach Sportowych natomiast trenuje dużo młodzieży zwłaszcza w powiecie kępińskim. (Ol.)

W paru wierszach

LUBLIN. W hali sportowej odbyły się pierwsze akademickie mistrzostwa Polski w tenisie stołowym, w których uczestniczyło ponad 100 zawodników i zawodniczek reprezentujących 17 środowisk akademickich.

Tytuły mistrzowskie zdobyli: w konkurencji kobiet — Ratzko (Kraków) przed Kurzawą (Poznań), w grze podwójnej kobiet Kurzawa i Zielińska (Poznań) przed Ratzko i Zwiercan (Kraków), w grze mieszanej — Kurzawa i Wolny (Poznań) przed Ratzko i Osińskim (Kraków). W konkurencji mężczyzn akademickim mistrzem Polski został Szteyn (Lublin) przed Skubaczko (Kraków). W grze podwójnej zwyciężyli Omański (Częstochowa), Sypniewski (Rokitnica).

CZĘSTOCHOWA. W drodze powrotnej z Krakowa drużyna piłkarska CWKS wystąpiła w Częstochowie, gdzie wygrała z miejscowym GWKS 2:1.

Młodzieży! W pracy, w nauce, w walce przeciwko wrogom Ojczyzny i pokoju, hartuj się i ucz oddawać wszystkie siły wielkiej idei socjalizmu, idei wyzwolenia człowieka, idei pokoju i braterstwa narodów!

Ambitni sportowcy portu szczecińskiego meldują o wykonaniu zobowiązań na 1-Maja

Tam gdzie były ruiny – powstał park sportowy

Nasz korespondent telefonuje ze Szczecina 30 kwietnia:

Sportowcy członkowie koła sportowego Kolejarz przy Zarządzie Portu w Szczecinie swoje zobowiązanie podjęte dla uczczenia 1 Maja i urodzin Prezydenta Bieruta wykonali.

W ramach prac wyremontowano całkowicie przystań żeglarską, pogłębiono około 150-metrowy kanał — dojście do przystani oraz sam basen tak, by mogły doń wchodzić jednostki sportowe o największym nawet zanurzeniu. Zbudowano całkowicie dwa boiska do siatkówki i jedno do koszykówki, nawierzchnia boisk zrobiona jest z mączki ceglanej. Boisko koszykówki posiada metalowe tablice wykonane również w ramach zobowiązań, przez sportowców pracowników warsztatów portowych ze starego materiału.

Wyremontowano całkowicie na pół zburzony barak, pozostałość po byłym tartaku, gdzie obecnie mieszczą się szatnie i hangary na kajaki. Wybudowano całkowicie dwa przepisowe tory przeszkód z tym, że elementy wykonano z drzewa uzyskanego z rozbiórki starej, zatopionej przez Niemców barki.

Na lewy, leżący nad Regalicą, brzeg nawieziono piasku na przyszłą plażę. Cały teren pokryty jest gazonami i kwietnikami, które dodają Regalicy — pierwszemu w Polsce parkowi sportowo-wypoczynkowemu — prawdziwie świątecznego, wiosennego charakteru.

Wykonane przez portowców zobowiązanie, to dzieło kilku tysięcy czynnych sportowców szczecińskiego portu, przodowników pracy, dźwigowych, trymerów, urzędników i pilotów Kapitanatu Portu, którzy znacznie przekroczyli łącznie zadeklarowaną liczbę 9 tys. roboczogodzin.

Wśród nich jednak, wśród tych którzy zapałem swym i ambicją zadziwiają cały Szczecin, są najlepsi. Są to ci, którzy swoją pracowitością i poświęceniem zagrzewali do pracy innych. Do nich należą: członek sekcji żeglarskiej TOBIASZ, który zadeklarował 60 roboczogodzin, a przepracował ...trudno obliczyć, bo siedział stale. Ledwie skończył pracę zawodową, przychodził i pilnował, by wszystko było należycie wykonane.

Do tych którzy przyczynili się do przekroczenia zobowiązań należą również: przodownik pracy z Basenu Górniczego RYSZKIEWICZ, palacz Zarządu Portu PIETRZYŃSKI, pilot Kapitanatu Portu STANISŁAW CICHORZ pracownik Basenu Górniczego, BRONISŁAW PACAN. Wśród pracujących na Regalicy czołowych sportowców wyróżnili się bokserzy PIŃSKI i SADOWSKI.

GŁOŚNYM echem odbiło się wśród szczecińskich sportowców zobowiązanie podjęte przez koło sportowe szczecińskiego portu dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja. Zobowiązanie wybudowania własnymi siłami ośrodka sportowego na brzegu odnogi Odry - Regalicy.

Tak, jak poprzednie zobowiązanie, w którym sportowcy ZPS podjęli się zdobyć 1000 odznak, tak i to wprowadziło w zdumienie wszystkich swą śmiałością. — Jakże to możliwe, by w przeciągu niecałych dwóch miesięcy na niezamieszkałych od lat wertepach zbudować park sportowy? — mawiano tu i ówdzie.

Szczecińscy sportowcy jednak słów nie rzucają na wiatr. Natychmiast, po otrzymaniu sypiących się jak grad deklaracji przepracowania tysięcy roboczogodzin, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, przystąpiono z zapałem do realizacji czynu.

MUSIMY WYKONAĆ W TERMINIE

Kiedy w Szczecinie zapanowała wiosna, zaroiło się na Regalicy. Codziennie od rana do wieczora setki pracowników biur portowych, marynarzy szczecińskich jednostek pływających, urzędników administracji portowej, czy robotników magazynowych wywoziły tysiące taczek ziemi, tyczyły drogi, reperowały nabrzeże.

Przed południem, kiedy większość pracowników portu zatrudniona jest w pracy zawodowej — na Regalicy realizują swój czyn sportowcy, członkowie Załóg Portowych Holowników, pływających dźwigów i robotnicy, którzy ukończyli nocną zmianę. Nie szczędzono sił pracując z godnym podziwu zapałem. Oddanie ośrodka do użytku w terminie, a nawet przed terminem jest ogólną sportową ambicją.

ZMP-owcy — MARYNARZE PRZODUJĄ

Na jednym z odcinków ogromnego placu mniej więcej 20-osobowa grupa młodych ludzi, ubranych w typowe marynarskie spodnie, ogromnymi młotami kruszy grubą taflę betonu, pozostałość starego, zburzonego tartaku.

To ZMP-owska załoga jednego z holowników szczecińskiego portu po zakończeniu 24-godzinnej wachty realizuje swój czyn.

— Robimy przecież dla siebie. — mówi jeden z pracujących siatkarzy, Józef Kamiński.

— Roboty jest moc. Podjęliśmy wielkie dzieło, ale musimy je wykonać. Jeżeli braknie rąk do pracy dołożymy jeszcze godzin, poświęcimy jeszcze jeden dzień wypoczynku, a meldunek złożymy Kochanemu Prezydentowi w terminie.

Jak gdyby nabrawszy po tych słowach nowych sił, szczecińscy marynarze z zapałem biją młotami w topniejącą pod tymi uderzeniami płytę betonu.

PRACA WRZE TAKŻE I... POD WODĄ

Opodal przy nabrzeżu, tam, gdzie przed dwoma jeszcze tygodniami sterczały na pół zgniłe pale, gdzie z mętnej, zamulonej wody wystawały zmurszałe, pozieleniałe „pachołki" uwijają się obnażeni do pasa ludzie.

Dwóch z nich stojąc przy pompie, miarowym ruchem rąk tłoczy powietrze w ginące w wodzie gumowe węże, kilku wyczekująco patrzy na zwisającą luźno linkę. To współpracownicy myszkującego w tej chwili pod wodą nurka.

Na razie obecność jego oznaczają tylko co chwilę wypryskujące na powierzchnię wody smugi baniek powietrza i zmącony potężnymi buciorami muł z dna. Po chwili jednak linka sygnałowa zaczyna miarowo podskakiwać. To sygnał dla towarzyszy, że nurek wychodzi. Wkrótce z topieli poczyna się wynurzać potężne miedziane „jabłko" skafandra.

Koledzy zabierają się do odkręcania „głowy" i spod metalowego skafandra wynurza się uśmiechnięta, młoda twarz szczecińskiego sportowca, doskonałego nurka — Alfonsa Laskowskiego.

W tym czasie, gdy Laskowski wypoczywa — załoga bada stan nabrzeży, wypatrując na dnie przeszkody, o które mogłyby się „rozpruć" żaglówki przyszłej przystani.

W PŁYWAJĄCYM DŹWIGU...

Na drodze do przystani stanął jednak czas. Nagromadzony od lat muł, nanoszony przez wodę z biegiem czasu, spłycił kanał, zablokował jego dno, uniemożliwiając zupełnie dojście do przystani. Jednak i tę trudność usunął sportowcy w terminie. Już od kilku dni w kanale rozgościł się olbrzym, 15-tonowy dźwig pływający, który ogromnym czerpakiem demoluje dno, wyrzucając na brzeg codziennie setki ton mułu.

W wiszącej na 10-metrowej wysokości nad poziomem wody, oszklonej klatce dźwigu, króluje jeden z najlepszych szczecińskich kranistów — Stanisław Maik.

Sam niegdyś zapalony sportowiec, dzisiaj cieszy się laurami innych. Jednak i on nie został w tyle, jeżeli chodzi o zobowiązanie.

Również załoga: dźwigowy Dombrzał, kierownik maszyn, zapalony szachista — Dinner, palacz Mrozkowiak oraz pomocnicy Walczak i Wrzesiński zobowiązali się poza godzinami przepracować 12 godzin przy pogłębianiu basenu.

DZIAŁACZE TEŻ NIE PRÓŻNUJĄ

Ale ogromna budowa ośrodka sportowego na Regalicy, to nie tylko tysiące taczek ziemi, dźwigi, nabrzeża, boiska itd. To również mrówcza, wytrwała praca działaczy sportowych, Zarządu Koła Sportowego Kolejarzy przy ZPS, którzy poświęcając dnie i noce, dbają o każdy szczegół, myślą o każdym drobiazgu, z którego powstanie wielka całość — czyn 1-majowy.

Kiedy wychodziliśmy z Regalicy chłopcy w granatowych mundurach stawiali ostatnie części żelaznego, znalezionego w złomie ogrodzenia.

Pomyśleliśmy z uznaniem o ich ogromnym wysiłku i śmiałych, prawdziwie socjalistycznych, zamierzeniach.

St. Rakowski

Piękna impreza w Akademii Wychowania Fizycznego

PIĘKNĄ imprezę zorganizowała Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie w dniu 28.4 br. — ku czci gen. broni Karola Świerczewskiego i Święta 1 Maja.

Po części oficjalnej, w której przemawiał rektor AWF, robotnik fabryki im. gen. Świerczewskiego i przedstawiciel młodzieży ZMP-owskiej — odbyła się efektowna defilada studentów, słuchaczy AWF.

Na drugą część artystyczno-sportową złożyły się bogate i atrakcyjne punkty programu od recytacji, pieśni i tańców do popisów artystyczno - sportowych z poszczególnych dziedzin sportu.

Całość — owoc wielomiesięcznej pracy, głównie asystentów, instruktorów i słuchaczy, stanowi naprawdę imponujący pokaz na wysokim poziomie artystycznym. Można mieć tylko jedno życzenie pod adresem autorów i wykonawców: aby pokaz ten mogły zobaczyć najszersze rzesze ludzi pracy.



Nurek Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Czerpalnych i Podwodnych w Szczecinie Alfons Leszkowski swoją wydajną pracą przyczynia się do przedterminowego wykonania podjętych przez sportowców Zarządu Portu zobowiązań. Na zdjęciu Leszkowski po zakończeniu badania nabrzeży przyszłej przystani żeglarskiej parku kultury fizycznej na Regalicy. Asekurują go Czesław Ciok i Wacław Mielczarek przodownicy pracy PPRC i P.

WKKF Warszawa dobrze pracuje przed Biegami Narodowymi

WARSZAWSKI WKKF przygotowuje się do tegorocznych Biegów Narodowych bardzo solidnie. W teren województwa wyjechało w ub. tygodniu 14 inspektorów, którzy są zwolnieni z najbliższych prac w Komitecie.

Pierwsze meldunki jakie nadeszły do Komitetu wskazują, że praca inspektorów przynosi już realne rezultaty. I tak np. powiat pułtuski i grodziski przekroczy dwukrotnie liczbę uczestników Biegów Narodowych z ub. roku.

Ogółem w woj. warszawskim przewiduje się liczbę 55 tys. startujących.

Dużą pomocą w przeprowadzeniu imprezy będą wyznaczeni przez poszczególne Powiatowe Komitety gminni pełnomocnicy Biegów Narodowych.

Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej, aby ułatwić wykonanie hasła: „Wszyscy wyczynowcy na starcie Biegów" postanowił, że 4 maja nie będą i nie mogą odbywać się w całym województwie żadne inne imprezy sportowe.

Ponieważ WKKF powołał przed niedzielnymi masowymi zawodami kolarskimi Komitety Organizacyjne tych imprez, we wszystkich powiatach, miastach i gminach, zadanie sumiennego i właściwego przeprowadzenia Biegów jest już w znacznym stopniu ułatwione, gdyż Komitety otrzymały zadanie zajęcia się również organizacją Biegów Narodowych.



Czechosłowacy i Niemcy na wspólnym treningu przed Wyścigiem Pokoju. Od lewej: Gaede (NRD), Knezourek (CSR), Kirchhof (NRD — w głębi) i Gleinig (NRD) Foto CAF

Triest, Włochy i Dania na starcie Wyścigu Pokoju

W poniedziałek przyjechała do Warszawy drużyna Triestu. W zespole Zanolla, Donadel i Sotti znani są już z udziału w poprzednich dwóch wyścigach; Bordon startuje po raz drugi, a Mallich i Zorzenon są nowicjuszami w drużynie.

W Wyścigu Pokoju w r. ub. na trasie Praga — Warszawa, zespół Triestu został zdekompletowany i do mety przyjechał tylko Bordon.

Kolarze Triestu opowiadają, że nie mieli w tym sezonie dobrych warunków atmosferycznych do treningu. W sezonie ubiegłym Donadel zdobył szosowe mistrzostwo Triestu.

Wszyscy zawodnicy drużyny triesteńskiej są robotnikami: Zanolla i Zorzenon nie mają obecnie pracy.

Numery startowe kolarzy Triestu są następujące: 61. Zanolla, 62. Bordon, 63. Mallich, 64. Donadel, 65. Zorzenon i 66. Sotti.

FERRI W ZESPOLE WŁOCH

W przeddzień startu do I etapu Wyścigu Pokoju przyjechali Włosi, Duńczycy i szósty z drużyny holenderskiej. W ten sposób w Wyścigu bierze udział 16 drużyn reprezentacyjnych.

Włosi przyjechali w 5-osobowym składzie: Ferri, Perotti, Galotta, Parisini i Federici.

Kolarze włoscy mieli przed Wyścigiem Pokoju dwie eliminacje; w obu triumfował Tattini, jednak następnie rozchorował się i nie mógł przyjechać do Warszawy.

Zespół włoski startuje w Wyścigu Pokoju po raz drugi. Przed rokiem na trasie Praga—Warszawa Ferri uplasował się na trzecim miejscu w klasyfikacji ogólnej. Po raz drugi startuje również Parisini, pozostała trójka jedzie pierwszy raz.

Parisini charakteryzuje zespół jako wyrównany, wyrażając szczery żal z powodu nieobecności najlepszego zawodnika, Tattini'ego.

Włosi mają następujące numery startowe: 73. Perotti, 74. Galotta, 75. Parisini, 76. Ferri, 77. Federici.

DUŃCZYCY LICZĄ NA PEDERSENA

Drużyna Danii przyjechała w następującym składzie: 25. Roepke, 26. Pedersen, 27. Hansen, 28. Kristoffersen, 29. Jensen, 30. Falkboll.

Roepke startował w Wyścigu Pokoju dwukrotnie, Jensena widzieliśmy przed rokiem, pozostali biorą udział w Wyścigu pierwszy raz.

Duńczycy jeszcze w niedzielę brali udział w wyścigu ulicznym w Kopenhadze, dlatego też przyjechali do Warszawy dopiero we wtorek przed wieczorem.

Najlepszy w drużynie jest Pedersen, 5-krotny mistrz Danii. Kolarze duńscy opowiadają, że Pedersen jest ich faworytem na zwycięstwo indywidualne w Wyścigu Pokoju. Warto przypomnieć, że przed dwoma laty Wyścig Pokoju wygrał Emborg, a przed rokiem Olsen, obaj Duńczycy.

Zespół nastawiony jest raczej na zwycięstwo indywidualne Pedersena, bowiem pozostali w drużynie nie są jeszcze całkowicie przygotowani do sezonu.

HOLANDIA W KOMPLECIE

Holendrzy przyjechali do Warszawy w 5-osobowym składzie, zostawiając w Brukseli chorego zawodnika, na którego miejsce przyjechał we wtorek Neerden, uzupełniając zespół. Neerden ma numer startowy 48.

Z. W.



Francuz Jonet (z lewej) i masażysta drużyny francuskiej reperują dętkę uszkodzoną podczas ostatniego treningu przed startem do Wyścigu Pokoju Foto CAF

Sportowcy u robotników

Załoga Fabryki im. 22 Lipca gościła w poniedziałek fińską reprezentację kolarzy - uczestników Wyścigu Pokoju.

W rozmowach z robotnikami, kolarze fińscy interesowali się szczególnie warunkami pracy i rozwojem wychowania fizycznego i sportu wśród robotników.

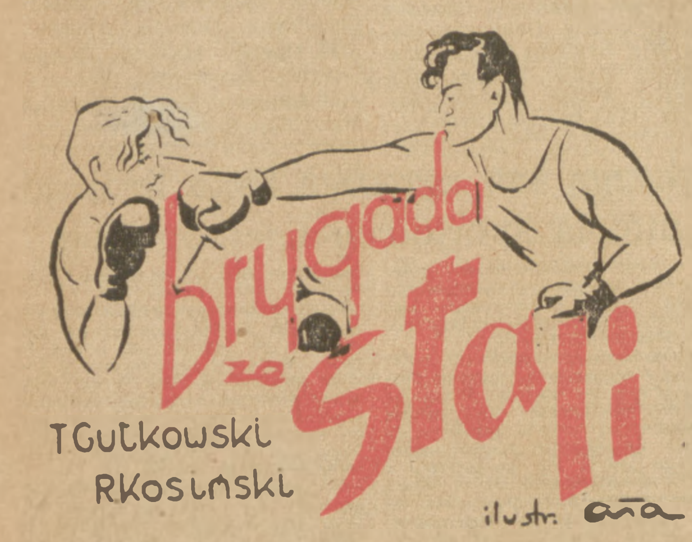
Robotnicy Fabryki im. 22 Lipca wręczyli kolarzom pamiątkowe upominki.

*

Gorąco i serdecznie podejmowała drużynę kolarzy rumuńskich załoga Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu. Rumuni zwiedzili szczegółowo zakłady, żywo interesując się poszczególnymi fazami montażu „Warszawy M-20".

Na jednej z hal fabrycznych powitał Rumunów w ich ojczystym języku młody robotnik, 19-letni Zbigniew Brodowicz, urodzony w Rumunii; z dumą i radością pokazywał on im twórczą, pokojową pracę swoich kolegów.

Kolarze rumuńscy podejmowani byli przez kolektyw fabryczny lampką wina. Wznoszono toasty na cześć przyjaźni między obu narodami, na cześć Obozu Pokoju i jego Wodza — Józefa Stalina.



Około południa, niby to od niechcenia, zbliżył się do Tomasza Wawrzysiak.

— Widzę, że ciągniesz — zaczął podniesionym głosem, chcąc zagłuszyć szum maszyny — może i uciągniesz, co?

— Swoje uciągnę, nigdzie mi się nie śpieszy — odpowiedział Tomek nonszalancko.

— Oj, oj, kiedy ty wreszcie przejrzysz na oczy, tak jak tamci — Wawrzysiak wskazał trzymanym w ręce śrubokrętem na chłopców stojących przy tokarkach.

— Majstrze — głos Łuczaka zabrzmiał tym razem niepewnie — powiedzcie jakim cudem wzięły się te 110 procent, kiedy... kiedy ja wiem, że normy nie wyciągałem.

— He, he, żadnym cudem. Sarnecki wyrównał, to, co ty zwałkoniłeś. Ooo, to jest robotnik! Ze świecą szukać, ze świecą — powtarzał stary, wracając na swoje miejsce.

A więc znów Sarnecki! Ten Ślązak wniósł w życie Tomka tyle nieprzewidzianych zmian, że chłopak nie mógł spokojnie o nim myśleć. Teraz znów z tym planem!

Noc tę spędził Tomek bezsennie. Do żywego dopiekła świadomość jeszcze jednej porażki z Sarneckim. Był na tyle trzeźwy, że zdawał sobie sprawę, że nie był tu winien Ślązak, a Wawrzysiak ma rację, mówiąc o wałkonieniu. Tu tkwiło sedno sprawy. Gdyby słuszność była po stronie Tomka, nie zawahałby się pazurami drzeć o nią. Rzecz miała się jednak odwrotnie i dlatego krnąbrna młodzieńcza natura nie pozwalała przyznać racji przeciwnej stronie. To bolało i jątrzyło go tym bardziej, że czuł chęć i potrzebę pracować tak, jak koledzy z brygady. Musi im pokazać, że nie jest gorszy od nich.



Następnego dnia zrobił niewiele. Obijał się po warsztatach, wypalił większą niż zwykle ilość papierosów, aż majster go zbeształ porządnie. Nie śpieszył się tylko z opuszczeniem warsztatów, gdy minęła godzina fajrantu. Przed Kornelem, który go ciągnął do domu, wykręcił się interesem do Waszczuka z drugiej zmiany. Nie rozmawiał jednak z Waszczukiem, natomiast zaczepił majstra popołudniowej brygady tokarek, Kowalczyka, i długo coś mu przedkładał. Po tej rozmowie został na hali, a Kowalczyk udał się do Barteckiego.

U sekretarza majster zastał również Migosza.

— Poznaję po waszej twarzy, towarzyszu Kowalczyk, że macie coś pilnego — zagadnął Bartecki, kiedy się przywitali i majster usiadł na wolnym krześle.

— Nie tyle pilnego, co ciekawego. Dobrze, że i ty, Migosz, jesteś — zwrócił się Kowalczyk do przewodniczącego Rady Zakładowej. — Przyszedłem się was poradzić w sprawie tego Łuczaka z rannej zmiany...

— A cóż wy macie z tym chłopcem? — zainteresował się Bartecki.

— Widzicie, gadałem z nim przed chwilą i do tej pory nie wiem, jak się do tej sprawy ustosunkować. Otóż Łuczak zwrócił się do mnie z prośbą, żebym pozwolił mu robić na wolnej tokarce.

— Chce się przenieść do waszej brygady? — zdziwił się Migosz.

— Do brygady nie, chce tylko robić po fajrancie. Nie wiem po co mu to potrzebne, ale prosił.

Migosz rozłożył wymownie ręce.

— Nie dosyć się u Wawrzysiaka nabumeluje, jeszcze u was chce bałagan robić. Nic z tego nie rozumiem.

— Ja też — przyznał się majster — przecież, jeśli chce pracować, może to z powodzeniem robić we własnej brygadzie.

— Zaraz, zaraz — zastanawiał się Bartecki — jeśli Łuczak wystąpił z taką propozycją, to kierowała nim jakaś ukryta intencja. Nie mówił wam o tym, majstrze?

— Nic a nic. Tłumaczył, że chce pracować po godzinach. Prosił tylko, żeby nie mówić o tym nikomu z jego brygady.

— Po godzinach, powiadacie, hm...

Sekretarz powziął już decyzję.

— Jedna tokarka na waszej zmianie jest i tak wolna. Jankowski prędko ze szpitala nie wróci. Łuczak nie przeszkodzi więc w niczym. Nie wolno chłopakowi odmówić. Zobaczymy... Zobaczymy, co zamierza. Trzeba będzie zawiadomić Wawrzysiaka, ale dyskretnie.

Kowalczyk zbierał się do wyjścia.

— A no, dobrze, idę mu dać robotę.

ROZDZIAŁ XX

SEZON był w pełni. Warsztaty TOR jak dobrze naoliwiona maszyna pracowały na pełnych obrotach. Już dawno zostawiły poza sobą trudności początkowego okresu kampanii. Niesposób jednak było uniknąć nieprzewidzianych krótkich przerw i nagłych zahamowań produkcji. Ludzie zaabsorbowani całkowicie pracą, stali się skupieni, oszczędni w mowie, jakby i od wagi słów uzależniona była realizacja planów.

Trzy tygodnie minęły, jak Tomek zaczął pracować po fajrancie. Dziwna to była robota. We własnej brygadzie Łuczak jak dawniej niewiele się pracą przejmował. Za to wieczorem stawał się zupełnie innym człowiekiem. U Kowalczyka przeradzał się w pierwszego robotnika. Minuty nie uszczknął w produkcji, stale przy tokarce, połykał w zawrotnym tempie wciąż nowe i nowe procenty wyznaczonej normy. Tu dopiero wyszły na jaw jego nieprzeciętne zdolności, inwencja i wysokie kwalifikacje.

Czternasto, piętnasto, a nawet szesnastogodzinna harówka zrobiła jednak swoje. Chłopiec wychudł, sczerniał, pełne niegdyś policzki zapadły się i tylko oczy nabrały szczególnego blasku.

Ludzie nadziwić się nie mogli. Tomek przy pracy! Wprawdzie w silnikowni, hamowni i innych działach niewiele o tym wiedziano, ale tokarze ciągle o nim mówili. Skrobał się po głowie Wawrzysiak, nic nie rozumiejąc, jednak uprzedzony przez Barteckiego, nie zabierał w tej sprawie głosu. Tyle tylko, że przestał burczeć na Tomka i odzywać się do niego. Jeden Bartecki przejrzał Łuczaka, ale nie zdradzał tego przed nikim.

(42) D. c. n.